

Wzajemna wymiana informacji o działalności Rumuńskiej Partii Komunistycznej i Włoskiej Partii Komunistycznej, wymiana poglądów na stosunki między oboma partiami oraz ich wkład w rozszerzenie stosunków współpracy między Rumunią a Włochami, a także na aktualną sytuację w Europie i świecie oraz w międzynarodowym ruchu komunistycznym i robotniczym — oto tematy rozmów, jakie 5 bm. toczyły się w siedzibie KC RPK między sekretarzem generalnym RPK Nicolae Ceausescu i przebywającym w tym kraju sekretarzem generalnym WPK Enrico Berlinguerem.

Wkrótce federacja Syrii i Jordanii?

Syryjski wicepremier i minister spraw zagranicznych Chaddam oświadczył w środę w Ammanie, że projekt federacji Syrii i Jordanii jest prawie gotowy. Chaddam oraz premier Syrii Chleifawi odbyli rozmowy z królem Jordanii Husajnem oraz z premierem tego kraju Baderem na temat integracji politycznej i wojskowej obu państw.



PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GAZETA Południowa

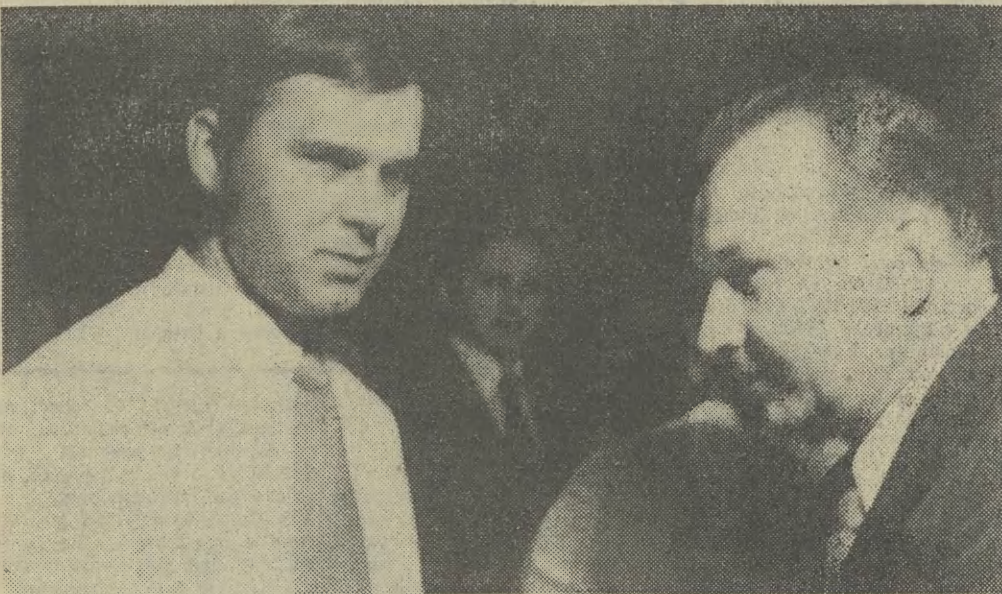
DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

7, 8, 9. I. 1977 r.
NR 5 (8931)
ROK XXIX
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

Spotkanie aktywów młodzieżowego z sekretarzem

KC PZPR Zdzisławem Żandarowskim

80-tysięczna legitymacja partyjna w Krakowskim



Stanisław Borek, pracownik HIL, odbiera z rąk sekretarza KC PZPR Zdzisława Żandarowskiego legitymację partyjną, 80-tysięczną już w woj. krakowskim. Fot. WACŁAW KŁAG

(Obsługa własna). Organizacja partyjna województwa krakowskiego przekroczyła 80 tysięcy członków i kandydatów. Wczoraj właśnie w Hucie im. Lenina z udziałem m. in. sekretarza KC PZPR Zdzisława Żandarowskiego, przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP Krzysztofa Trebaczkiewicza i Sekretariatu KK PZPR z I sekretarzem Wittem Drajchem odbyła się uroczystość wręczenia 80-tysięcznej legitymacji w województwie krakowskim.

Nie przypadek to wcale, iż PZPR wstąpiło ponad 8,5 tysiąca właśnie młodzieży powierzonej rąkom przygotowania tej podniosłej uroczystości. Wystarczy powiedzieć, że od chwili powstania woj. krakowskiego w obecnych jego terytorialnych granicach w szeregi

Cała grupa 100 kandydatów, którzy wczoraj otrzymali partyjną legitymację, wywodzi się także z organizacji młodzieżowych. Są wśród nich producenci robotnicy, rolnicy, studenci i reprezentanci ZHP. Tak jak Józefa Lipka przewodnicząca Kola Gospodyń Wiejskich w gminie Trzycz, członka ZSMP, która otrzymała legitymację nr 79.999, tak jak Stanisław Borek operator ciągnika spalkalniczego w HIL, przewodniczący Kola ZSMP, który otrzymał legitymację nr 80.000 czy

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Teoria omijania głupiego

za zasięgiem jego — i tak minimalnym — możliwości umysłowych. Zaryzykowałbym wręcz definicję, że samą istotą dumstwa jest nieświadomość własnej przypłytności. To tyle w odpowiedzi tym, którzy chętnie udzieliliby właśnie mnie w roli szermierza z młotkiem wybijającym z lubością na-

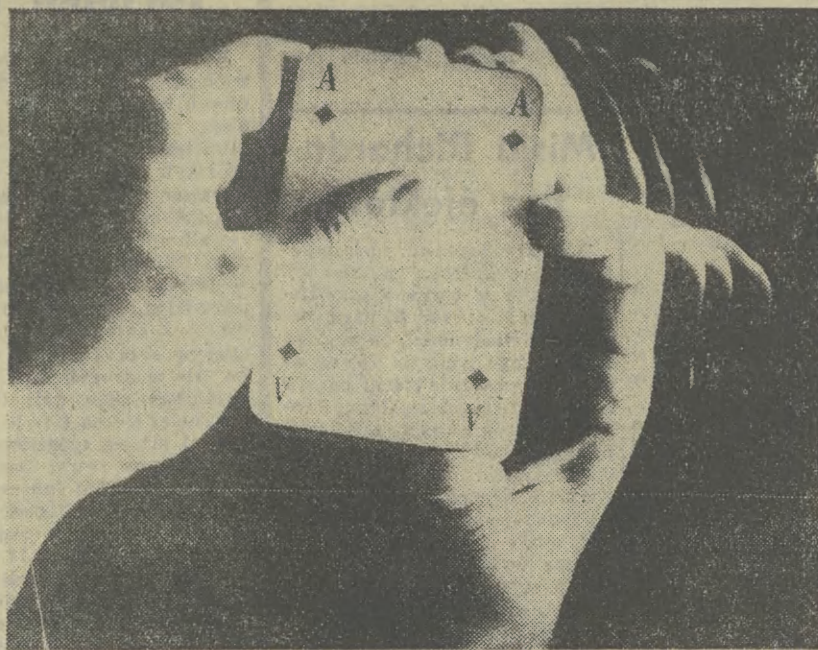
To jest proste. Dotyczy dyskusji z półgłówkiem. Gorzej, że tej samej zasadzie nie jestem wierny gdy chodzi o małe, skądinąd problemowe sprawy życia publicznego. Higiena życia psychicznego winna nakazywać, a by traktować te zjawiska o- gólniejsze tak jak traktuję głupców. Niestety od czasu do

czasu dają się naciągnąć na myślenie o kwestiach, które na myślenie w ogóle nie zasługują. I w tym tkwi przyczyna mojej kłopoty. Mniemam, że również tu szukać by trzeba słabości mojej profesji. Wszak człowiek, który od lat strzępi język i co gorsza tępi swą inteligencję na sprawach oczywistych i banalnych, choć uciążliwych dla nas wszystkich, musi również w końcu zapłacić za to jakąś cenę. Zapewniłam Was, że jest to wysoka cena — aż przykro mówić. No cóż, służba nie drużyła Ale dlaczego ma to być służba w imię głupstwa. Oto pytanie...

Ja tam w odróżnieniu od zwykłego Czytelnika o głupstwie muszę rozprawić u- czucie i słuszną cięgię za- użycy wniosków. Wciąż te same. Co to jest za myślenie. Strach pomyśleć... łatwiej na- pisać.

MAŁŻEŃSKIE DYLEMATY

DOMEK Z KART, czy DOM?...



Psychologia — nauka tyleż mądra, co zakrawająca na czarną magię — ma na ten temat swoje zdanie: kryzysy małżeńskie powtarzają się co kilka lat.

Jeśli jakaś para wytrzyma ze sobą pierwsze siedem, dziewięć lat, prawdopodobnie i drugie tyle wytrzyma. Nauką się znośić wspólnie dole i niedole, trudne chwile będą ich raczej łączyć, niż dzielić. Jeśli jednak ten pierwszy kryzys, pierwszy trudny moment rozdzieli ich — małżeństwo, całość — na dwa, niespójne, ba, nawet obce sobie elementy, no to... No to, domek z kart, który jest w stanie zdmuchnąć byle wiaterek — nawet nie huragan. Wszystko jest mniej lub więcej w porządku, dopóki w tym domku z kart nie ma dzieci. Jeśli są... Ba, po cóż pisać prawdy oczywiste?

Prawda (i to właśnie oczywista) jest również i to, że niemal nie ma par małżeńskich, które ominęłyby te mniejsze lub większe burze codziennego, wspólnego życia. Jedne potrafią przez nie przejść, inne wnoszą pozew do sądu, a jeśli nawet nie — to pozostaje w nich uczuciowa pustka. Kto wie, czy to nie gorsze od roz- wodu?

Znam parę małżeństw, które przetrzymały te — niekiedy bardzo banalne — kryzysy i są ze sobą do dzisiaj. I prawdopodobnie będą już ze sobą do końca, do kresu wspólnej drogi. Nie ma w nich uczuciowej pustki, nie ma nawet żalu o tamte dni, w których dom wydawał się domkiem z kart, który rozwieje się w nicieść lada miesiąc, lada dzień, za byle podmuchem. Jest za to satysfakcja i szczególny rodzaj wzajemnego szacunku: za dojrzałość, za wyrozumienie, za tolerancję — właśnie w tych momentach, w których o te cechy najtrudniej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Z pobytu radzieckiej delegacji gospodarczej

ŁÓDŹ (PAP)

6 bm. przebywała w Łodzi część delegacji radzieckiej na XVIII posiedzenie Międzyzrządowej Polsko-Radzieckiej Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej z zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Michaiłem Lesieckim.

Goście, którym towarzyszył wicepremier Kazimierz Olszewski oraz gospodarze regionu, zapoznali się z pracą łódzkiego przemysłu lekkiego i maszynowego. Odwiedzili oni m. in. nowoczesną fabrykę dywanów „Dywilan”, której wyroby znane są również na rynku radzieckim. W ubr. wyeksportowano do ZSRR 660 tys. m. kw. tych wyrobów, a w br. przewiduje się wzrost dostaw do 1.110 tys. m. kw. Następnie zwiedzili zakłady „Fonika”, produkujące gramofony. I część wytwarzanych tu zespołów przeznaczona jest dla radzieckich odbiorców.

Goście zapoznali się z możliwościami produkcyjnymi i eksportowymi naszego przemysłu lekkiego.

Związek Radziecki jest najbliższym partnerem polskiego przemysłu lekkiego. Otrzymujemy stamtąd przede wszystkim surowce włókiennicze, a także doskonałe maszyny dla zakładów tekstylnych. Nasz przemysł lekki jest natomiast dostawcą gotowych wyrobów włókienniczo-odzieżowych dla ZSRR. W ubr. „Textilimpex” wyeksportował do ZSRR towary za ponad 1 mld zł dewizowych, w tym głównie konfekcję, dziewiarstwo, wyroby białostrowe, dzianinę poliestrową. W br. przewidziane jest zwiększenie eksportu o 10-15 proc., a w niektórych grupach towarowych, np. konfekcji — o 25 proc.

Tegoroczne zadania rolnictwa

Cel nr 1: rozwój hodowli

WARSZAWA (PAP)

Główne wysiłki wszystkich ogniw resortu rolnictwa, organizacji działających na wsi oraz środki rzeczowe i finansowe przeznaczane w br. dla rolnictwa omówiono podczas krajowej narady wicewicewódsów, odpowiedzialnych za sprawy rolnictwa i gospodarki żywnościowej, która odbyła się 6 bm. w Warszawie.

Realizacja podstawowego zadania, jakim zarówno w roku bieżącym jak i w latach następnych będzie zapewnienie odpowiednich zasobów pasz dla odbudowy spadku pogłowia zwierząt, wymaga — zdaniem uczestników narady — zwiększe-

nia już w br. obszaru uprawy zbóż o ponad 380 tys. ha w porównaniu do ub. roku. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest obsianie wiosną zbożami jarymi co najmniej 5.320 tys. ha, czyli o blisko 10 proc. obszaru większego niż rok temu. Wskazywano również na konieczność zintensyfikowania produkcji pasz na gruntach ornych przy równoczesnym zmniejszeniu przeznaczonych pod nie obszaru o ponad 200 tys. ha, a rozszerzeniu uprawy wsiewek oraz poplonów, zwłaszcza ozimych. Niezbędne jest bowiem wygospodarowanie dodatkowej powierzchni pod zboża i kukurydzę na ziarno, którą w br. zamierza się obsiać ok. 110 tys. ha.



Przy obelisku w Gruszowie. Fot. OTTO LINK

Z udziałem Stanisława Gucwy

■ Wręczenie sztandaru dla GK ZSL w Raciechowicach ■ Złożenie kwiatów pod obeliskiem w Gruszowie ■ Jubileusz „Wieści“

(Obst. wł.) Dzień wczorajszymi szczególnie podniosłym dla mieszkańców gminy Raciechowice, którzy licznie zebraли się w Gruszowie. Tamtejsza gminna organizacja ZSL otrzymała sztandar — symbol chłopskiej walki i pracy dla ludowej ojczyzny. Wręczenia sztandaru dokonał prezes NK ZSL, marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, przekazując go prezesowi Gminnego Komitetu ZSL Józefowi Cebuli.

Uroczystości zgromadziły liczne rzesze rolników, którzy w tej gminie największą wagę przywiązują do produkcji owoców i hodowli. Istnieje tu trzy sady zblokowane (prawie 700 ha ziemi zajmują drzewa owocowe). Działają 4 zespoły hodowli trzody, posiadające aktualnie 1200 tuczników, oraz 9 zespołów dro-

biarskich, dostarczających ponad 900 ton mięsa rocznie. Gmina w 1975 roku uzyskała tytuł „Mistrza Gospodarności”. Przed nową szkołą w Gruszowie stoi obelisk z wrytymi trzema nazwiskami: Franciszek Przeciszewski z Zerosławic, Stanisław Zieliński z Gruszowa, Tomasz Smaga z Krzesławic. To chłopcy, którzy w walce o społeczne wyzwolenie zginęli pod Łapanowem w 1932 roku. W bieżącym roku przypada 45 rocznica tego społecznego zrywu. Stanisław Gucwa złożył pod pamiątkowym obeliskiem symbolicznie wieniec. Wieniec i kwiaty złożyli również przedstawiciele władz krakowskich, koleżeńskich i miejscowego społeczeństwa.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zdemaskowanie szpiega w CSRS

PRAGA (PAP)

Podano to oficjalnie, że czeskosłowackie organa bezpieczeństwa aresztowały obywatela CSRS Josefa Grohmana pod zarzutem prowadzenia działalności szpiegowskiej na rzecz wywiadu zachodniego. Śledztwo całkowicie potwierdziło słuszność oskarżeń, na których podstawie J. Grohman został aresztowany.

„Rude Pravo” przypomina, że J. Grohman w swej karierze zawodowej i politycznej pełnił szereg funkcji ułatwiających mu nawiązywanie kontaktów. Był swego czasu redaktorem naczelnym Państwowego Wydawnictwa Literaturo-Techniczne, zastępcą stałego przedstawiciela CSRS w UNESCO oraz wiceministrem szkolnictwa i kultury. Zdemaskowanie jego działalności szpiegowskiej wywołało zaniepokojenie w niektórych państwach NATO i w skutkach wywiadowczych tych krajów.

System słoneczny powiększa się?

Ostatnio obiegła prasę sensacyjna wiadomość o odkryciu nowej — dziesiątej planety w naszym układzie słonecznym. Nową planetę nazwaną „Jano” odkrył meksykański naukowiec na podstawie obliczeń zakłóceń ruchu innych sąsiadów planet. Jak poinformował dziennikarza PAP prof. Józef Smak z Centrum Astronomicznego PAN — istnienie dziesiątej planety w naszym układzie słonecznym nie zostało jednak jeszcze w pełni potwierdzone. Ma ona znajdować się w odległości około 9 mld km od Słońca — tj. półtora raza dalej niż Pluton, na dalekich peryferiach naszego układu. Obserwowane z tej odległości zakłócenia ruchu innych planet są już bardzo małe — prawie na granicy dokładności pomiaru. Stąd też niezbędne będą jeszcze dalsze badania i obserwacje, by potwierdzić istnienie tej tajemniczej planety.

200 imprez, 30 tys. uczestników

„Zimowy karnawał 1977” w tarnowskim Pałacu Młodzieży

(Inf. wł.) Wspaniale zapowiada się przygotowany przez tarnowski Pałac Młodzieży dla uczniów szkół podstawowych i średnich „Zimowy karnawał 1977”. Już od 15 stycznia do 20 lutego Pałac zaprasza młodych na około 200 różnego rodzaju imprez kulturalnych i sportowych. Z ciekawszych propozycji odnotujemy wieczory poezji, muzyki, dyskoteki, w północnej sali sportowo-widowiskowej przy ul. Gumińskiej. Młodzi piosenkarze i recytatorzy będą mogli zadebiutować na scenie w ramach akcji pod hasłem „Jak potrafisz pchaj się na afisz”.

Pałac Młodzieży będzie też bazą licznych zimowych organizowanych na terenie miasta. Między nimi rozegrany zostanie wielki turniej (organizowany wspólnie z Komendą Hufca ZHP i Zarządzeniem Miejskim TPD) z bardzo oryginalnymi i wszechstronnymi konkurencjami. Do budynku przy ul. Janka Krasińskiego zaproszone będą także dzieciaki z 20 zakładów pracy, dla których młodzież z Pałacu przygotowuje bogaty program zabaw noworocznych. Jak z tego widać mali mieszkańcy Tarnowa nie będą się nudzić w czasie ferii zimowych (jad)

KRONIKA DNIA

80 lecie Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej UJ

Z udziałem wybitnych archeologów z kilku krajów w UJ kończy się dzisiaj trzydniowa sesja naukowa poświęcona 80-leciu Zakładu Archeologii Śródziemnomorskiej UJ. Jego założycielem był znany naukowiec polski Piotr Bieńkowski (1865–1925), organizator i kierownik pierwszych w Polsce Katedr Archeologii Klasycznej, badacz rzeźby greckiej i rzymskiej.

W sesji, którą otworzyła prof. dr Maria Ludwika Bernhard, kierująca Zakładem Archeologii Śródziemnomorskiej UJ, biorą udział m. in. prof. dr W. M. Calder z USA, prof. dr Lilly Kahil (Szwajcaria), prof. dr Rene Ginouvès (Francja), doc. dr W. Schindler (NRD) oraz przedstawiciele nauki polskiej z Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

W czasie obrad wygłoszono kilkanaście referatów naukowych poświęconych pionierowi archeologii śródziemnomorskiej w Polsce Piotrowi Bieńkowskiemu oraz omawiających aktualne problemy archeologii światowej.

Historycy o roli PPR

Z inicjatywy Komisji Historycznej KK PZPR odbyło się wczoraj seminarium poświęcone 75 rocznicy PPR, w którym uczestniczyli: działacze PPR, aktywni Komitetu Krakowskiego PZPR, przedstawiciele krakowskiego środowiska naukowego. Obecny był także sekretarz KK PZPR Andrzej Czap. Słowo wstępne wygłosił kierownik Wydziału Pracy Ideowej-Wychowawczej KK PZPR Jan Bronek.

W programie — dwa referaty. Na temat roli PPR w kształtowaniu demokratycznego frontu narodowego mówił dr Kazimierz Cwik z Instytutu Nauk Społecznych AGH. Rola PPR w realizacji reformy rolnej na terenie województwa krakowskiego poświęcił swój referat mgr Czesław Broża z Instytutu Historii UJ. (km)

Plany „białych górników”

Wczoraj na kolegium Zjednoczenia Kopalnictwa Surowców Chemicznych, którego przewodniczył dyrektor Zjednoczenia Kazimierz Szulowski sprzeczony został program tegorocznych działań 24-tygodniowej reszty „białych górników” w zaspokajaniu potrzeb gospodarki kraju. Ekspert wzrośnie o 22,4 proc. przy czym w sprzedaży siarki, której wydobycie w br. wyniesie ok. 5 mln ton utrzymamy nadal pierwsze miejsce w świecie. Głęboka jest m. in. nowa kopalnia soli „Siedle”, która będzie uzupełnieniem Wieliczki, która jednak nadal zachowuje pełne walory eksploatacyjne, rozszerzając swoje funkcje turystyczne, dydaktyczne oraz rekreacyjno-uzdrowiskowe.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska znajduje się pod wpływem wiatru z centrum nad Bułgarią. Od północnego zachodu zbliża się chłodna zima z chłodnym frontem atmosferycznym.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże, niewielki opad deszczu ze śniegiem zwłaszcza w województwach zachodnich. Temperatura maksymalna dniami od 0 do +3, minimalna nocą od -4 do -8 st., lokalnie w woj. wschodnich do -12 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich. W Tatrach zachmurzenie umiarkowane, występującego od dużego, temperatura od -2 do -6 stopni. Wiatry dość silne południowo-zachodnie.

PROGNOZA ORIENTACYJNA NA NASTĘPNĄ DOBRĘ: Zachmurzenie duże z przelotnymi opadami. Temperatura w większości zmian. WZROST NA TERMOMETRZE O GODZ. 13: Tarnobrzeg 0, Krasnopol 1, Kraków 0, Aleksandrowice -2, Zakopane -1, Nowy Sącz 1, Hala Gąsienicowa 0, Muszyna -1, Szczecin 0, Swinoujście 0, Koszalin 0, Łeba 0, Gdansk 0, Olsztyn -1, Suwałki -3, Białystok -2, Warszawa 0, Toruń 0, Poznań 1, Zielona Góra 0, Wrocław 0, Śnieżka 1, Opole 0, Kłodzko -2, Lublin -2, Zamość 0. BIOMET INFORMUJE: Umiarkowane opady i pogorszenie samopoczucia. Widzialność dobra, drogi miejscami śliskie.

• DWIE kolejne partie polityczne powstały w Zimbabwie, komplikując jeszcze bardziej układ polityczny w tym kraju. Istnieją tam obecnie 7 rozmaitych partii afrykańskich, a niektóre z nich dzielą się jeszcze na frakcje.

• FDP STANOWCZO będzie kontynuować koalicję z SPD — oświadczył H. Genscher na tradycyjnym zjeździe FDP w Stuttgarcie.

• NAPŁYW najemników do armii rosyjskiej budzi

Z dalekopisu

coraz większe zaniepokojenie w stolicach państw afrykańskich. Zambia zwróciła się z apelem do państw zachodnich o zapobieżenie temu procederowi.

• W HISPANII weszła w życie ustawa o reformie politycznej, zgodnie z którą zostaną przeprowadzone wybory do dwukomorowego parlamentu. Rozwiązano także frankistowskie Trybunały Porządku Publicznego (zajmujące się sprawami politycznymi).

• 4 CZŁONKÓW syjonistycznej organizacji „Liga Obrony Żydów” została skazanych za akty terroru wobec przedstawicieli ZSRR w Nowym Jorku. Strona rządowa zwraca uwagę, że zapady bardzo łagodne wyroki.

• PRZEWODNICZĄCY KC KPCh Hua Kuo-feng przyjął zaproszenie do złożenia wizyty w Bangladeszu. Jeszcze niedawno oba te kraje nie utrzymywały stosunków dyplomatycznych.

• DO NAMIBII nie została dopuszczona przez rząd RPA komisja Unii Międzyparlamentarnej, która miała zbadać sytuację ludności tego terytorium, bezprawnie okupowanego przez RPA.

80-tysięczna legitymacja partyjna w Krakowskim

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) Sławomir Seiborek student III r. Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej, przewodniczący Rady Wydziałowej SZSP. Wczorajsza uroczystość zbiegała się także z obchodami 35-rocznicy powstania PPR. O aktualności ideowego zaangażowania, społecznej pasji członków poprzedników PZPR mówił w swoim wystąpieniu Wit Drahpa. Wskazał, że mimo odmienności warunków Polski lat siedemdziesiątych tamte wzory są i nadal będą naśladowane. Tak

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nia przodujących doświadczeń, uzyskanych w tym zakresie.

Rada Państwa zastąpiła dotychczasowe przepisy wykonawcze do ustawy z roku 1960 o ordnacji i odznaczeniach, podejmując:

• uchwałę w sprawie szczegółowych zasad oraz trybu nadawania orderów i odznaczeń;

• uchwałę w sprawie opisu odznak orderów i odznaczeń oraz sposobu ich noszenia.

Rada Państwa zatwierdziła dokonany 17 grudnia 1976 r. przez Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk wybór 40 członków rzeczywistych i 47 członków korespondentów (listę publikujemy oddzielnie).

Nadto Rada Państwa ratyfikowała:

• konwencję nr 119 MOP dotyczącą zabezpieczenia maszyn;

• konwencję o obszarach wodno-błotnych mających znaczenie międzynarodowe, zwłaszcza jako środowisko żyłowe pławia wodnego;

• międzynarodową konwencję telekomunikacyjną;

• drugi protokół dodatkowy do konstytucji Światowego Związku Pocztowego.

Rada Państwa mianowała:

• Stanisława Trepczyńskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Włoch;

• Stanisława Matoska ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Haszemickim Królestwie Jordani; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Arabskiej Republice Syryjskiej;

• Zbigniewa Solubę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• drugi protokół dodatkowy do konstytucji Światowego Związku Pocztowego.

Rada Państwa mianowała:

• Stanisława Trepczyńskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Włoch;

• Stanisława Matoska ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Haszemickim Królestwie Jordani; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Arabskiej Republice Syryjskiej;

• Zbigniewa Solubę ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Federalnej Republice Nigerii;

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Wysp Zielonego Przylądka; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora PRL w Republice Gwinea, Republice Gwinea Bissau i w Republice Sierra Leone.

Rada Państwa uwzględniła prośbę 44 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

• Tadeusza Kuźmińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym PRL w Republice Nigeru i w Republice Togo; funkcję tę będzie pełnił obok stanowiska ambasadora P

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Za zgodą tych paru znajomych małżeństw — oczywiście, bez nazwisk — opiszę trudne, choć klasyczne, bardzo typowe sytuacje, w jakich się znaleźli, i z których umieli wspólnie wybrnąć. I dlatego ich sprawa nie znalazła finału w sądzie, a ich dom nadal budowany jest z materiału trwalszego, niż domki z kart. Opiszę te sytuacje, choć nie wierzę w skuteczność tzw. dobrego przykładu, czy możliwość korzystania z cudzych doświadczeń. Jesteśmy na ogół jakby tak — może i wadliwie — skonstruowani, że dobre przykłady nas odstrasza, a uczyć wolimy się na własnych błędach. Nawet jeśli musimy zapłacić za to wysoką cenę.

...a teraz rozwinę przed Wami taśmę filmową, jak z kieszonkowej komedii obyczajowej, lub z melodramatu, bowiem z życiem małżeńskim — obserwowanym przez kogoś z boku, bądź z dystansu czasu tak bywa, że przypominają właśnie komedie lub melodramaty. Nawet gdy smutek i ból są autentyczne.

DOMEK Z KART — UJĘCIE PIERWSZE (bardzo banalne)

— „najpierw zobaczysz, że co dzień ubiera czystą koszulę, i to już mnie jakoś zaniepokoiło. Owszem, zawsze dbał o siebie, ale nie do tego stopnia. A tu nagle zaczął spryskiwać się jakimś wodami pachnącymi, a buty co wieczór czyścił tak, jak nigdy, oczywiście, był czas. Miał go dla mnie i dla domu coraz mniej. A to tu konferencja, a to tam narada, a to pilny wyjazd służbowy na dwa dni... No i pieniądzy... Rosły mu „zaskórniaki”, malała ilość tych dla domu. Więc właściwie już wszystko wiedziałam: kobieta...”

Siedziemy we trójkę: oni, czyli ta pierwsza z moich zaprzyjanych małżeńskich par, i ja. Znamy się tyle lat — no i tyle lat minęło od tamtej sprawy — że można spokojnie rozmawiać. Zwłaszcza, że dzieci zostały wyekspediowane do kina.

— „postanowiłam, że muszę się dowiedzieć, oczywiście dyskretnie, kto to jest — mówi dalej ona, a on uśmiecha się jakby niespokojnie. — No i dowiedziałam się, nawet to nie było trudne, znajomi w takich wypadkach są zawsze więcej, niż usłuźni... (Już widzę, że usłuźność znajomych musiała jej mocno dopieć). Mówi dalej, niemal z rozmarzeniem:

— To była bardzo, ale to bardzo interesująca kobieta... On w tym momencie jakby się prostuje, jakby mu się zrobiło leżej po tych słowach, jest w tej reakcji coś z maleńkiej próżności, i coś z ogromnego szacunku — pełnego nieustającego zdziwienia — dla niej, dla żony. I teraz to on podejmuje kwestię:

— Już rozumiesz? — pyta mnie. — Tym właśnie sprowadziła to do właściwych wymiarów. Zamiast awantur — komplementy, na temat mojego dobrego gustu. Zamiast płaczu i scen — poprawianie mi krawata przed wyjściem. Zamiast krzyku i bezsensownych nocy — ogromna, całkiem niezrozumiała tolerancja dla moich późnych powrotów, dla moich przedłużających się nieobecności. I wtedy mnie to zaniepokoiło: może mnie już nie kocha? Zamiast ulgi, odczułem lek, wolałbym zwykłą, ludzką zazdrość, niż takie coś...”

Już rozumiem; zakazane zmieniło się w dozwolone i utraciło urok. Tajemnica, związana z tamtą kobietą przemieniała się w tajemnicę, związaną z żoną. Dziwne, ale prawdziwe. Banalne, ale skuteczne.

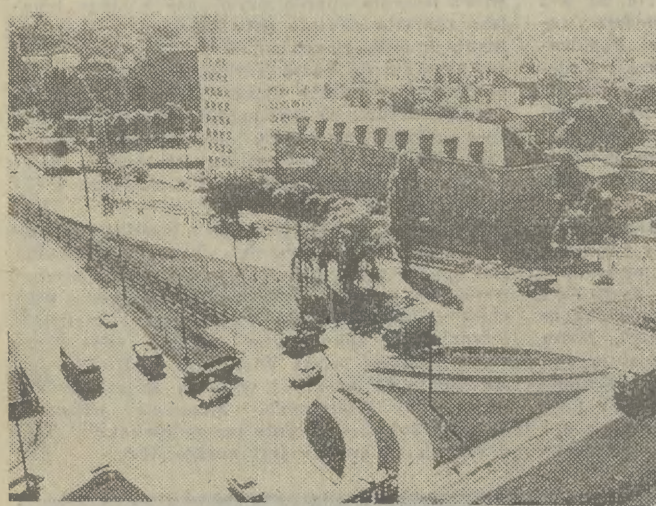
Wypijamy kawę i zegnamy się. Ona odprowadza mnie do windy i dopiero tam, ścisnąc mnie kurezowo za rękaw płaszcza, mówi:

Jak na Missisipi...

Wiśłana linia pasażerska z Warszawy do Plocka należy chyba do najstarszych w kraju, ma już 130-letnią tradycję, a zakończony sezon był właśnie jubileuszowym. I chociaż w 1846 r., gdy spółka żegluga parowej założona przez braci Guilbert inaugurowała systematyczne rejsy na tej trasie dwoma parostatkami, podróż trwała przeciętnie od 10 do 12 godzin — chętnych nie brakowało. Po kilku latach kursowało już na trasie z Plocka do Warszawy i odwrotnie 13 jednostek. W ostatnich dwóch latach wysłużone statki z bocznym napędem zastąpione zostały przez wodoloty, przewożące na niedzielne wycieczki do Plocka komplet warszawiaków. Czas podróży skrócił się obecnie do 3 godzin. Ale i „bocznokołowce” najbardziej zbliżone do pierwszych parostatków, cieszą się niesłabnącym powodzeniem wśród klientów FWP, organizującego na ich pokładach „wczasy na wodzie”. (Zółt.)

Obecni!

Organizowane od 1966 r. w Bydgoszczy — co trzy lata — międzynarodowe festiwale i kongresy muzyki dawnej krajów Europy Środkowej i Wschodniej („Musica antiqua Europae Orientalis”) w poważnym stop-



Rondo XXX-lecia w Bydgoszczy.

Odżył Stary Rynek...

Odbudowa i renowacja Starego Rynku w Bytomiu Odrzańskim została już w zasadzie zakończona. W

niem wpłynęła i wpływają nadal na rozwój myśli badawczej w wielu krajach. Zaliczane są do najbardziej reprezentatywnych wydarzeń dla stanu badań muzykologicznych w świecie. Przede wszystkim zaprzeczają one — w oparciu o dokumenty muzyczne z Polski, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii, Węgier i Związku Radzieckiego — mniemaniu niektórych muzykologów zachodnich o rzekomej nieobecności krajów tej części Europy w kulturze muzycznej świata owego

GDZIEŚ W POLSCE

czasu. Zachodnioeuropejscy i zamorscy uczestnicy bydgoskich festiwali i kongresów zostali wręcz zaskoczeni bogactwem naszej dawnej muzyki, której istnieniu przedtem zaprzeczano. Obecnie, np. w amerykańskich publikacjach fachowych, pojawiają się całe rozprawy poświęcone przeszłości muzycznej tej części Europy, a zwłaszcza Polski.

Odżył Stary Rynek...

Odbudowa i renowacja Starego Rynku w Bytomiu Odrzańskim została już w zasadzie zakończona. W

wyniku działań minionej wojny ten cenny zespół architektoniczny znalazł się niemal w kompletnej ruinie. Dziś w całej swej krasie prezentuje 30 wiernie zrekonstruowanych kamieniczek z XVI—XVIII wieku, stanowiących jako kompleks zabytek I klasy.

W procesie odbudowy bytomskiej Starówki uwzględniono zasadę autentyczności odtwarzania wszystkich budowli, a jednocześnie wszechstronnej ich adaptacji dla współczesnych potrzeb społecznych. W ratuszu —

najstarszym obiekcie zespołu — znajduje się siedziba miejskich władz administracyjnych i partyjnych; nieopodal jest apteka, zakład gastro-nomiczny „Pod złotym lwem”, gdzie powstanie również hotel.

Bytom Odrzański w nowej swej szacie stanowi obecnie prawdziwą atrakcję turystyczną. Tutaj wszak w roku 1109 przed słynnym oblężeniem Głogowa, rycerstwo polskie i mieszkańcy grodu odparli, wielokrotnie silniejszy, zacięty atak cesarza niemieckiego — Henryka V w czasie jego próby najazdu na Polskę. Żelwna tablica, upamiętniająca ten chlubny fakt, znajduje się na fasadzie okazałego gmachu bytomskiego ratusza, którego wysoka, czworokątna wieża góruje nad okolicą od wieków. (Z.T.)

Bałtyk „napędzać” będzie elektrownie?

W świecie dąży się obecnie do wykorzystania wszystkich zasobów energii. Wiele naukowców od lat podejmuje wysiłki, aby znaleźć najbardziej skuteczną metodę wykorzystania energii fal morskich do celów użytkowych.

Pracownik Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie — Zbigniew Cierpski opracował formę wykorzystania energii falowania wód powierzchniowych Bałtyku i właściwie do tego urządzenie. Samo urządze-

**Zrób-
cie
coś
z moim
synem**

Zderzenia



z Temida

dii. Po tym incydencie pani B. nie miała już żadnych złudzeń i pełną obaw o swe życie zawiązała się w prokuraturze prośbę o ochronę. „Zróbcie coś z moim synem” — prosiła prokuratora.

Wdrożone zostało śledztwo. Antoni B. nie przyznawał się do przedstawionych zarzutów utrzymując, że wszystko co zeznała mamusia jest wymysłem jej chorej wyobraźni. Tak, tak nie pracuję ani nie uczy się ale nikt do tego zmusić go nie może, gdyż jest jeszcze niepełnoletni. Przekonany był także, że o odpowiedzialności karnej mowy być nie może, jako że nie skończył lat 18. Zapomniał, a raczej nie wiedział, że nasz kodeks karny przewiduje, iż postawie można przed sądem powołanym młodzieńca po przekroczeniu granicy lat 17.

Sporządzony został więc akt oskarżenia, który wpłynął do Sądu Rejonowego w Tarnowie. W trakcie rozprawy Antoni B. w dalszym ciągu podtrzymywał swe wyjaśnienia złożone w śledztwie. O żadnym zgrzechniu się moralnym, a tym bardziej fizycznym mowy być nie może. Owszem, były zatarci z matką, ale tylko takie, normalne, pokoleniowe, nie zaś jakieś tam bicia, wyświeśca. Duszenie? Bzdura, autentyczna bzdura i kłamstwo!

Te wyjaśnienia, które składał pewny swego wyrocznielca stały w jaskrawej sprzeczności z zebranymi dowodami. Relację pani B. potwierdziły zeznania sąsiadów, ona sama podtrzymała swe zeznania złożone w śledztwie, potwierdził wszystko i ojciec oskarżonego — pan B. W tej sytuacji sąd nie miał trudności z ustaleniem stanu faktycznego i uznał winę Antoniego B. za udowodnioną.

Na stosunkowo łagodnym werdykcie sądu zawieszono przed wszystkim młody wiek oskarżonego. Skład sądujący skazuje Antoniego B. na rok pozbawienia wolności stanął na stanowisku, że kara orzeczona w takim wymiarze być może spełni swe zadanie represyjne i prewencyjne. Rok bowiem, to wystarczająca ilość czasu by siedemnaście lat mógł poważnie zastanowić się nad swym dotychczasowym postępowaniem i z wymierzonej kary wyciągnąć na przyszłość odpowiednie, a zbawienne dla siebie wnioski.

niż on — osaczony obsesjami żony — cierpi ona, bo ją te obsesje przesłaniają. On tylko irytuje się, zżera ją go nerwy (a kogo dziś nerwy nie zżerają?), a ona cała się spala, płonie ogniem, który ją w końcu zniszczy, zrujnuje jej ostatecznie system nerwowy, a wtedy... „pana dziecko też będzie miało taki system, bo stany psychiczne matki zawsze udziela ją się dziecku”.

No tak. Więc stawka już nie szła tylko o jego spokój — lub niepokój. Stawka zaczęła być wysoka, może najwyższa jaka trafia się w życiu.

Żony nie można było od razu przyprowadzić do lekarza („Robisz ze mnie uariatkę, bo tak ci wygodniej”) — krzyżowała w chwilach depresji. Trzeba było uknuć całą intrygę. A więc dziesięć dni, do zupy, do herbaty, do szklanki mleka przed snem wrzucać żonie tabletki (wcześniejszy skrupulatnie roztruszone), które przepisała lekarka i które miały uspokoić jej system nerwowy, odprężyć, ba, ponoć nawet „dodać radości życia” — jak powiedziała pani doktor.

MAŁŻEŃSKIE DYLEMATY

DOMEK Z KART CZY DOM...?

— Ja wiem, to są wszystkie sztuczne środki — powiedziała — ale na te kolejne, najważniejsze, psychologiczne, dopiero przyjdzie czas...

I rzeczywiście, przyszedł czas. Prawie trzy lata trwała znużająca i długa batalia o to, aby chorobliwa zazdrość zmalała do wymiarów tej w miarę normalnej, tej nawet i potrzebnej w miłości. Batalie zaczęły środki farmakologiczne, uwięziły sukcesem cechy ludzkiego charakteru, jego charakteru: cierpliwość, zrozumienie, zdolność współczucia — i miłość.

No cóż, to był melodramat, a melodramaty miewają na ogół szczęśliwe zakończenia. Choć pod ich wdzięczną i lekką dla obserwatora materia kryją często prawdziwe tragedie.

DOMEK Z KART — UJĘCIE TRZECIE (bardzo realistyczne)

— „No więc przyszedł taki dzień, w którym rzuciłem na nią okiem przy śniadaniu (a siedziała właśnie w papilotach z tłusto nakremowaną twarzą) i pomyślałem że zgroza: „I ja mam z tą kobietą przeżyć resztę życia? A przecież świat jest taki piękny, podniecający i chodzi po nim mnóstwo wspaniałych dziewcząt, które na pewno od rana do wieczora wyglądałyby jak Marilyn Monroe! I rozmawiałyby ze mną na tematy kulturalne, tudzież żywotowe, jak sama Francoise Sagan!”. Śniadanie uwieźło mi w gardle...”

— „...coś mnie tknęło w jego wzroku i nerwowo poprawiłam papiloty — podejmuję walek ona. — Pakując dzieciom śniadanie do szkoły, zaczęłam zastanawiać się nad naszym małżeństwem. Trwało już dziewięć lat. Pozornie wyglądało na dobre. Choć co prawda, przywykliśmy do siebie tak, jak człowiek przywyka do ukochanych, starych pantofli. I nawet gdy są zdatne, nie chce ich zmienić na nowe. Było to nasze małżeństwo bardzo uporządkowane, bardzo poprawne, i bardzo już wyprane z emocji.

Codziennosc zabila... nie, to za mocne słowo... a więc codziennosc stłamsiła uczucie, utraciło ono wszelką świeżość i kolory, a oni — ta typowa małżeńska para — zaczęli zastanawiać się, czy aby warto w ten sposób przeżyć resztę życia. Czy ich na to nie szkoda. Przecież ciągle jeszcze są młodzi (między trzydziestką a czterdziestką), ciągle jeszcze mają szansę, aby coś na nowo rozpocząć, coś na nowo przeżyć — intensywnie, z ekspresją, burzliwie, czyli po prostu pięknie. Bez tej przytłaczającej codzienności której symbolem stała się ona w papilotach, z nakremowaną tłustą twarzą — i on w przykrótkim szlafroku, spod którego wystają ciepłe kałosy. Bez tych codziennych, stałych tych samych problemów („Masz jeszcze forsę? Do pierwszego zabraknie mi trzystu złotych”). „Ania znowu dostała dwie w szkole”. „Dlaczego nigdy nie chcesz wynieść śmieci?”. „Znowu przypaliłaś żupę?”. „Przestałbyś czytać tę gazetę przy stole”. „Nie krzycz tak głośno i takimi wyrazami, dzieci słyszą!”.

— „patrzyłam na kolegów, będących w takiej samej sytuacji, jak ja. Jedni się poddali harzemu tej codzienności, pogodził się z nią, jakby aż zszarzał od niej i skareli. Inni umi-
lali sobie życie „skokami w bok” jeszcze inni, w gwałtownym porywie depresji, rzucali dom, żonę, dzieci i wszystko rozpoczynali na nowo, aby — po paru latach — na pewno do tego samego punktu. Pomyślałem wtedy, to żadna recepta. Nie wolno ani dać się stłamsić codzienności, ani ratować się tymi skokami (po których tylko kac lub komplikacje) ani wybrać tego co pozornie najłatwiejsze: rozwód. Spróbujemy pogadać...”

— „pamiętam ten wieczór — mówi ona. — Dzieci już spały, a on nagle, zamiast utknąć nos w telewizorze, zaczął tę rozmowę. Jeszcze nigdy w ten sposób nie rozmawialiśmy, te tematy zawsze pozostawały w niedomówieniach, czasem stawały się przedmiotem awantur. A to była rozmowa. Spokojna, potem trochę gwałtowna, trudna, ale uwięczona wspólnym postanowieniem: nie damy się.

Postanowili razem, wspólnie „nie dać się” temu co we wspólnej codzienności jest najgorsze: niebezpieczeństwem zo-bojettienia, obojętności, która potrafi niepostrzeżenie zakraść się między dwoje nawet najbliższych sobie ludzi. Ba, przeprowadzili nawet eksperyment, wcale niełatwy: pojechali osobno na urlopy, a dzieci wysłali na kolonie. Okazało się, że trzytygodniowa „wolność” wcale nie dała im radości. Czegoś brakowało. Czegoś — czy kogoś?

W ich wzajemnym współczuciu jest dziś coś z gry. Ale nie ma w tej grze fałszu. Jest w niej za to oczekiwanie na „oklaski” partnera. Graja przed sobą tak — aby być interesującą. I, rzecz dziwna, stali się interesujący, właśnie przez to. A przy okazji stwierdzili, że są inne tematy do rozmów niż tylko te o domowych finansach, stopniach dzieci, nie wyniesionych śmieciach itd.

✱

Tym trzem domom groziła przemiana w domki z kart. Udało się tego uniknąć. Dzięki mądrości obu stron, dzięki wyważeniu racji i wartości, dzięki tolerancji i zrozumieniu. Tak mało tych cech — i zarazem jak dużo. Tak o nie łatwo — i tak trudno właśnie wtedy, gdy najbardziej potrzebne...



**I o czym
tu
z tobą
mówić?**

**EWA OWSIANY
OBOWIĄZKI
NASZEJ
MIŁOŚCI (X)**

No i już po świętach. Do Nowego Roku jeszcze, jeszcze tkwiło się jakoś na świątecznym szczytach, na wierzchołku tej góry, pod którą szliśmy, wdrapywaliśmy się mozolnie tysiącami przygotowań, zakupów, nadziei, kilometrami szeleszczących łanuchów na nasze choinki.

Albo właśnie minęły już nawet okazje sylwestrowo-noworoczne i oto nasz nastrój zjechał gwałtownym szusem z tej góry świętowania. Otworzyła się nam na powrót szeroka równina dnia powszedniego. Czy wchodzimy w nią zadowolonymi wewnętrznie z wykorzystania wyjątkowego czasu, który był nam dany?

— Jak tam święta? — pytają znajomi.
— Tak jak zleciało — odpowiadamy i czujemy płytkość, przerażającą płytkość tej odpowiedzi. Zleciało. To prawda, że zleciało, bo jakoś coraz szybciej leciać cię to wnosy i jesienie, Nowe Rok i święta. Ale na czym zleciało? Oto jest pytanie.

Włóż chwilczkę, zbierzmy myśli. Najpierw było, jak trzeba. Znakomicie. Godziny piętrzyły się nam pod ręką pełne radośnego napięcia. Dzieci krzwały się wśród nas, przejeżdżając, pragnące zaznać we wszystkim, co się dzieje, swój udział. Akceptowaliśmy to z radością. Każdy wynalazł swe miejsce w ogólnej krzątaninie i sobie należała porcja serdeczności.

A potem nagle coś się rozprzegło. Nawet nie bardzo wiadomo kiedy i w którym miejscu. Miał być ciekawy spacer na pobliską górę, było odpisywanie do południa wśród wczorajszego bałaganu. Miał być przy stole konkurs na najciekawsze opowiadanie dziecka o przeżyciach z podróży do babci, ale konkursu nie było, bo Fantomas wpadł w obiad lewym sierpowym odstawiając wszystko na dalszy plan i zmuszając do milczenia. Miał być bajki do poduszki i wspólne śpiewanie, ale znajomi co dzień przychodzili na brydza — więc: dzieci, radźcie sobie same.

Miałoby być dyskretnie przyglądanie się ich zabawom, poznanie, jakie one są naprawdę. Jakie cechy dotąd dla nas trudne do zauważenia ujawniały w warunkach rodzinnego zjazdu. Co je interesuje i czy potrafią być ciekawiejsze dla młodszych, czy umieją się dzielić. Jak nawiązują kontakty z rówieśnikami i jakie są ich sympatie.

Albo z tego postanowienia niewiele wyszło. Wśród świątecznego leniuchowania zapragnęliśmy izolacji. Odkaszyc. Urwać się. Chocby psychicznie. Niech sobie robią, co chcą. Niech sobie łby urywają. Niech raz dadzą człowiekowi święty spokój. Tym pragnieniem powodowana jedna z znajomych matek wysłała swoje jedyne kilkuletnie dziecko z ojcem na zimowisko, „Abi sobie w święta nareście odpocząć”.

Miałoby być radośne bycie razem. Obiecywałam to naszym maluchom. Mieć dla nich w końcu czas, bo przecież nigdy nas nie mają dosyć, bo przecież codziennie na długie godziny rozdziała nas praca, żłobek, przedszkole, szkoła, dziesiątki zajęć pozaszkolnych, dziesiątki konferencji, delegacji, prac zleconych. Ale coś tam

„nie zaskoczyło” w realizacji tych obietnic. I znowu pochłonięci programem telewizyjnym, roztrąsaniemi wad teściowej, albo obliczeniami domowego budżetu nie mieliśmy czasu. Nie mieliśmy czasu być ciekawymi rodzicami i nawet nie bardzo usuwaliśmy sobie, w jakiej cenie tacy („inter esu jacy starzy”) są u naszych dzieci.

Interesujący ojciec czy matka umie ciekawie opowiadać, umie przetwarzać dane znoszone mu przez dziecięcego informatora na język prostych prawd o życiu. Nie zadowala się tylko być jakimś zdawczo-odbiorczym zreferowaniem, jak zleciał dzień, ale umie z tych wydarzeń wysnuć ciekawą, głęboką rozmowę, w której temat ujawnia swoje głębie ku radośnemu zdziwieniu słuchacza. Interesujący rodzice od nudnego spaceru tam i z powrotem po deptaku, wolą długą wędrówkę w las, gdzie można wtajemniczyć dziecko w uroki wieńców, dziupli, dzieciolów, jarów i wykrótów, ziół do zielenki i mżel do podziwiania. Tacy rodzice są pierwszymi mistrzami jazdy na nartach czy łyżwach, prawdziwymi turystykami z plecakiem, białkowania i oniska. Umieją nauczyć nawiązywania kontaktów i gwarzenia z miejscowymi ludźmi, bo przecież to poszerza świat ich dziecka o tyle nieprzeznaczalnych spraw i możliwości.

Interesujący rodzice. A więc tacy, którzy umieją podzielić się tym, co ciekawo po przeczytali, których jedynym sposobem brcia w domu nie jest wyraźne drzewka, tkwienie przed ekranem telewizji lub wiszenie u telefonu. Mają swoje ukochane zajęcia, w które umieją wciągać dzieci, a już sama ich obecność w domu jest twórczą, bo jest zapowiedzią, że coś zaczyna się dziać, w co warto się włączyć. Po prostu inspiratorzy. Dostawcy energii.

A tymczasem? Jak było w te święta? Jakże często między jedzeniem i spaniem otwierała się ocliana nuda. Huczał adapter. Huczała TV i huczała nasza komenda.

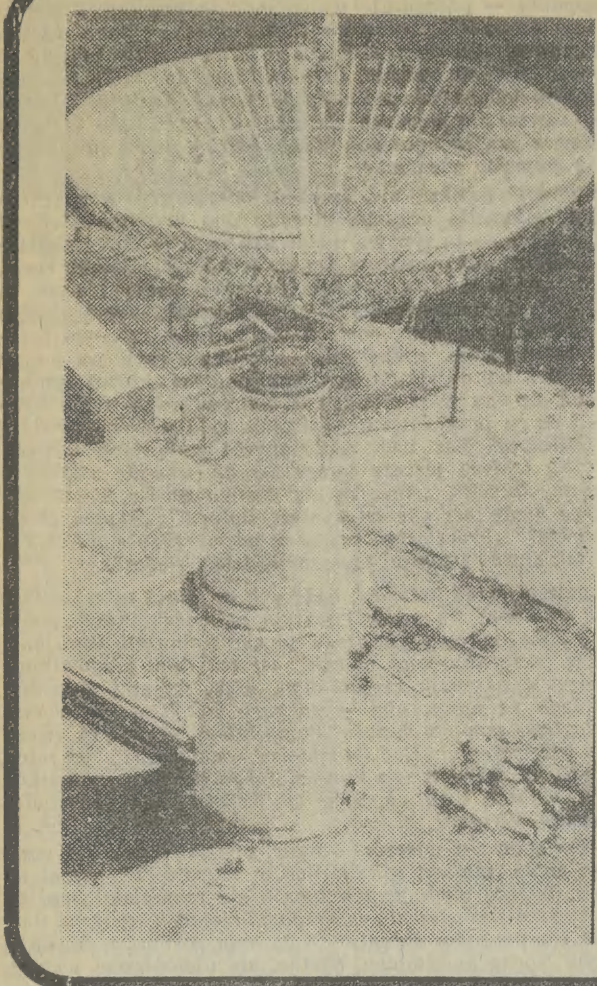
— Jedź! Przebież sie! Wytrzyj nos! Gdzie leżysz, co tam robisz? Cicho bądź! Spokój! I nawet przypominasz sobie z uśmiechem, że na jedno z takich wezwań: — Co jest w uam, dzikusy? — roztrząsny siedmiolatek odpowiedział niewiele myśląc: „Dzikusy ludzkie, czy zwierzęce?”

Teraz, z perspektywy tygodnia patrząc na miniony czas i zauważając, że wśród rodzin odwalających jak i ty codzienny spacer alejką parkową, tak zdumiewało mało było rodziców zaganianych z dziećmi. Szyły obok nich obce, milczące, znużone. Dopiero teraz czuję gorcz raptownego wybuchu twojej dziecinnoci, która odważyła się wreszcie na swoją pierwszą krytykę:

— Ciepłe milczysz mamę i milczysz, jakby ci się chciało spać odpowiadasz mi tylko tak, albo nie — i o czym tu z tobą mówić?

Dopiero teraz, kiedy już zjechała ze szczytu świętowania czujesz żal, że przekreśliłaś tyle możliwości, które cięś niosły ze sobą. Mogłeś zaprzyjaźnić się z własnym dzieckiem, a tymczasem byłeś mu znowu tylko nianką, albo tylko dozorcą.

JANUSZ HÄNDEREK



CZĘSTO PODKREŚLA SIĘ W OSTATNICH LATACH, ŻE PRAKTYCZNE WYKORZYSTANIE SZTUCZNYCH SATELITÓW ZIEMI NIE JEST SPRAWĄ PRZYSZŁOŚCI, LECZ STAJE SIĘ JUŻ CHŁEBEM POWSZEDNIM TEJ DZIEDZINY LUDZKIEJ DZIAŁALNOŚCI. Loty kosmiczne w sposób niepostrzeżony zaczynają ingerować w naszą codzienność. Kiedy w „Wieczorze z Dziennikiem” lub programie radiowym wysłuchujemy bieżącej prognozy pogody, nie uświada-

możemy sobie przypominając, że do jej przygotowania synoptycy wykorzystali zdjęcia nadesłane przez sztuczny satelitę. Emocjonując się zmaganiem sportowców na montrealskich arenach również nie myślimy o tym, że oglądane obrazy drogą przez ocean pokonywały via kosmos.

LESŁAW PETERS

SATELITY W SŁUŻBIE TV

„EKRAN” ekranom SYBERII

miamy sobie zazwyczaj, że do jej przygotowania synoptycy wykorzystali zdjęcia nadesłane przez sztuczny satelitę. Emocjonując się zmaganiem sportowców na montrealskich arenach również nie myślimy o tym, że oglądane obrazy drogą przez ocean pokonywały via kosmos.

Szczególony charakter i zasięg ma wykorzystanie techniki kosmicznej w systemie przekazu telewizyjnego na terenie tak ogromnego państwa jak Związek Radziecki. Nim wystartowały pierwsze satelity, zagadnienie przesyłania programów TV na wielkie odległości rozwiązywało się za pomocą ciągów rozstawionych co kilkadziesiąt kilometrów stacji retransmisyjnych. Była to metoda bar-

dziej planety. Dzięki temu programy moskiewskiej TV po raz pierwszy mogli odebrać telewidzowie wielu zakątków Kraju Rad. Obecnie zapewniono już 70 naziemnych stacji odbiorczych „Orbita”.

Ale stosowany dotąd system nie jest jeszcze szczytem możliwości. Satelity „Molnia” w czasie przelotu nad ZSRR z jednego punktu terytorium tego kraju są widoczne przez 8–9 godzin. W celu utrzymania ciągłej łączności niezbędne są więc praktycznie trzy satelity, by zawsze choć jeden znajdował się w polu widzenia naziemnych stacji. Ponadto stacje te nieustannie muszą śledzić swymi antenami ruch każdej „Molnii” po niebie i gdy zajdzie ona za horyzont, „łapać” na ce-

lownik” następną. Oczywiście nieunikniona jest wtedy przerwa w transmisji, nim antena zostanie naprowadzona na kolejnego satelitę.

W końcu października ub. r. w Związku Radzieckim wyszła na orbitę „Ekrana”. W przeciwieństwie do wspomnianych „Molnii” wyszedł on na orbitę geostacjonarną. Sztuczne satelity przeważnie są wyrzucane zgodnie z kierunkiem obrotów Ziemi. Jeśli więc takim obiektem nadejdzie odpowiednia szybkość na wysokości blisko 36 tys. km nad Ziemią i jego orbitę usytuować w płaszczyźnie równika, wtedy okres obiegu satelity dookoła Ziemi będzie równy okresowi obrotu Ziemi wokół własnej osi (czyli 24 godziny), a wyrzuty obiektu jak gdyby zawiąże nad określonym punktem naszego globu, a ściślej mówiąc nad wybranym punktem równika. Będzie to orbita geostacjonarna. Na taką właśnie orbitę, nad 99° długości geograficznej wschodniej, wprowadzony został radziecki „Ekrana”.

względem powierzchni naszej planety, a co więcej: jego własne anteny można było dokładnie nakierować na terytorium Związku Radzieckiego.

Odmienność tego satelity zawiera się nie tylko w parametrach jego orbity. Jest to nowa konstrukcja, która od spustników „Molnii” różni się przede wszystkim kilkukrotnie większą mocą przekazywanego sygnału z ogromnych baterii słonecznych. Dzięki temu do odbierania na Ziemi sygnałów nie trzeba wielkich i kosztownych stacji systemu „Orbita”. Oto jeden konkretny przykład: w ciągu zaledwie tygodnia specjalista z Jamalsko-Nienieckiego okręgowego węzła łączności zainstalował stację przenośną, która zapewniła odbiór programów na terenie położonej w sercu tajgi osady Krasnosielkup. Co ciekawiejsze owa stacja nie wymaga stałej obsługi, aparatura może pracować samodzielnie. To jeszcze jedna korzyść ze stacjonarnego usytuowania „Ekrana”.

RADIOAMATORÓW być może zainteresują częstotliwości, na jakich pracują urządzenia satelity. Stacja naziemna sygnały do niego nadaje na częstotliwości 6 GHz, zaś ten przesyła je na Syberię i Daleką Północ na częstotliwościach 702–726 MHz metodą modulacji częstotliwości. Jak z tego widać miliony radiu w tym wypadku nie będą raczej mieli pola do popisu.

Doświadczalne bezpośrednie transmisje z Moskwy przy pomocy satelity „Ekrana” przeprowadzono w dniu 59 rocznicy Rewolucji Październikowej. Odebrali je mieszkańcy Jakucii, Kraju Krasnojarskiego i Tuwinskiej ASRR. W ten sposób zapisano nową kartę dziejów telewizji Kraju Rad, dziejów telewizji ery kosmicznej.

JERZY ANKUDOWICZ

DOKĄD ZMIERZA „NOWA LEWICA”

Słyszysz się o nich często: „nowa lewica”. Kim są? Jaka jest ich ideologia? Do czego dążą? Odpowiedzi na te i podobne pytania znaleźć można w książce E. J. Batalowa „Filozofia buntu”, wydanej przez „Książkę i Wiedzę” w serii „Krytyka burżuazyjnej ideologii i rewizjonizmu”.

Ruch „nowej lewicy” dat o sobie znów w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Pokazał on krytyczny stosunek znacznej części studentów i inteligencji rozwiniętych krajów kapitalistycznych do istniejącego tam systemu społeczno-politycznego, do agresywnego polityki imperializmu, ale — nie będąc ruchem proletariackim, zjednoczonym z klasą robotniczą — nie mógł wysunąć wyraźnego, antymonopolistycznego programu.

Batalow daje przede wszystkim analizę samego zjawiska „nowej lewicy”. Jej krytyka polityki agresji imperialistycznej, to rezultat nie tylko głodu i nędzy materialnej, ale i głodu duchowego. Rzeczko jednak krytyka ta łączy się z wystąpieniami przeciwko kapitalizmowi, jest natomiast bardziej abstrakcyjna, znajduje też ujęcie w „lewicowym radykalizmie”, którego cechami są: ekstremizm, apologeta żywiołowości, położenie nacisku na przemoc. Ideologicznie „nowa lewica” najbliższa jest anarchizmowi, anarchizm bowiem kładzie nacisk na negację istniejącego społeczeństwa i nawołuje do spontanicznego działania. Nie oznacza to bynajmniej, by lewicowo-radykalne ruchy były odrodzeniem XIX-wiecznego anarchizmu. Ich uczestnicy usiłowali stworzyć własną „współczesną teorię rewolucyjną”. Marksizm, do którego sięgnęli, został przez nich zinterpretowany w duchu lewicowo-rewolucyjnym. Ich ideologami stali się tacy filozofowie, jak Marcuse, Sartre i inni.

Szczególony duży miejsca zajmuje w tej książce krytyka teorii „nowej lewicy”, a zwłaszcza idei negacji proletariatu jako siły rewolucyjnej, roli inteligencji i studentów.

Osobny rozdział autor poświęca problemowi przemocy w życiu „nowej lewicy”. Absolutyzując przemoc — podkreśla — ideologowie lewicowo-radykalni wzięli rewolucyjne metody przeobrażenia społeczeństwa przede wszystkim z „wojny rewolucyjnej”, przybierającą formę wojny partyzanckiej. Jednocześnie krytycznie odnoszą się oni do pokojowego współistnienia państwa z odmiennymi ustrójami społecznymi. Dla nich oznacza ono główny czynnik osłabiania świadomości rewolucyjnej i zahamowania postępu społecznego.

Stanowisko takie jest sprzeczne z poglądami marksistów, którzy daleko określili pokojowe współistnienie jako formę walki dwóch antagonistycznych klas w skali światowej. Marksści nie odrzucają wojen rewolucyjnych, nie domagają się rezygnacji z nich w imię pokojowego współistnienia. Wypowiadają się natomiast przeciwko absolutyzacji przemocy zbrojnej i orientacji na wojnę rewolucyjną — bez liczenia się z konkretnymi warunkami historycznymi. Drobną prowokację, dokonywaną bez rewolucyjnego zrywu mas mogą — zdaniem marksistów — jedynie wyrządzić szkody. Próby podejmowane przez lewicowo-ekstremistyczne grupy np. w RFN nie przybliżyły sprawy rewolucji ani o krok.

Obecnie ruch „nowej lewicy” przyspiał. Nie wycofał się on jednak całkowicie, gdyż nadal istnieje podłoże, na którym wyrasta. Podłożem tym są sprzeczności rozwiniętego społeczeństwa kapitalistycznego, powodujące wybuchy protestu. Wiele uczestników „nowej lewicy” przyłącza się do organizacji kierowanych przez komunistów, niektórzy skłaniają się ku reformizmowi. O przyszłości „nowej lewicy” zdecydować więc ukaże się układ sił klasowych w krajach kapitalistycznych — konkluduje Batalow.

• E. J. Batalow, „Filozofia buntu”, KłW, cena 40 zł, 220 str.

Drogi w górach

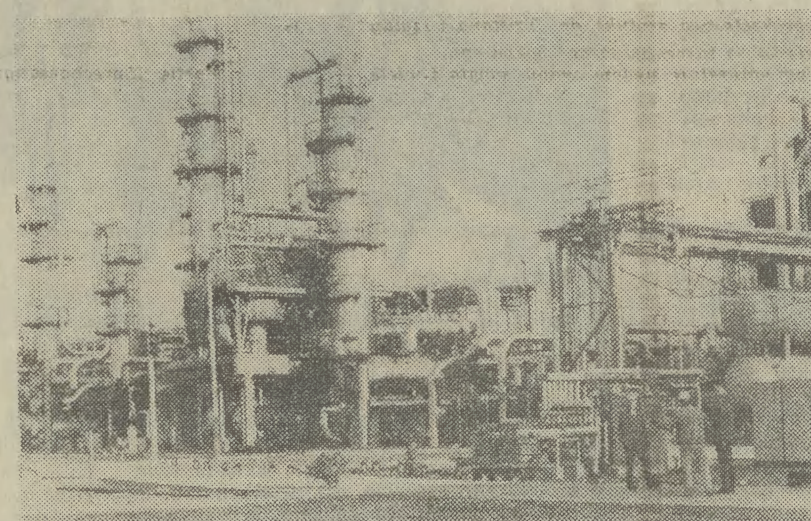
Przez pasmo bułgarskich gór Stara Planina, w rejonie przełęczy Witina, przebiegnie nowa autostrada. Na trasie powstanie wiele mostów, tuneli, estakad. Tu będzie wybudowany najwyższy i najdłuższy wiadukt na terenie Bułgarii. Wzniesie się on na wysokości 120 m ponad przepaściami i górskimi rzekami.

Trwają prace przy budowie magistrali „Trakia”. „Chemus” i „Morze Czarne”. Do roku 1980 rozpocznie się budowa odcinka drogi Sofia — Pazardzik na autostradzie „Trakia”, otwarta zostanie droga Sofia — Chanowo. Prawie na „Chemusie” będzie wybudowana szosa Warna — Dewnina i odcinek Warna — Prielci na autostradzie „Czarne Morze”. Jednocześnie przeprowadzana jest modernizacja starych dróg. W obecnej 5-letniej wartości prac związanych z budową autostrad 6-krotnie przewyższy nakłady na roboty drogowe w ostatnich pięciu latach.

Węgierskie leki

75 lat temu na przedmieściu Budapesztu powstało niewielkie laboratorium Gedeona Richtera, ojca przemysłu farmaceutycznego Węgier. Dziś zakłady noszące jego imię znane są na całym świecie. Nowoczesne automaty produkują miliardy kolorowych tabletek przeciwbólowych i uspokajających, środków wzmacniających, leków przeciw różnym schorzeniom. Zakłady współpracują z wieloma instytucjami naukowo-badawczymi, co pozwala na szybkie wprowadzenie do produkcji

W KRAJACH RWPG



Rafineria w Schwedt (NRD).

najefektywniejszych leków: w ostatnich latach uruchomiono produkcję ok. 180 nowych medykamentów. Co roku wytwórczość w zakładzie wzrasta o 25 proc. Leki z wytwórni im. Gedeona Richtera eksportowane są do 80 krajów, znaczna ich część trafia na rynki krajów socjalistycznych.

Sukcesy kubańskich rybaków

Provincia Pinar del Rio od dawna znana jest z uprawy tytoniu. W

ostatnich latach osiągnięto tu doskonałe zbiory ryżu i cytrusów. Ten rok przyniósł także sukcesy rybactwa. W połowie roku plan za kwartał przekroczyli oni o 26 proc. i, jak się przewiduje, tegoroczne połowy przekroczą założenia planowe.

Robudowie rybołówstwa na Kuby poświęca się dużo uwagi; powstają nowe chłodnie i kombinaty przetwórcze ryb. W eksploatacji są nowoczesne statki-przetwórnice. Produkty morza odgrywają coraz więk-

szą rolę w bilansie żywnościowym mieszkańców wyspy, rośnie też ich udział w eksporcie kraju.

Rumunia: nowe kontrakty kooperacyjne

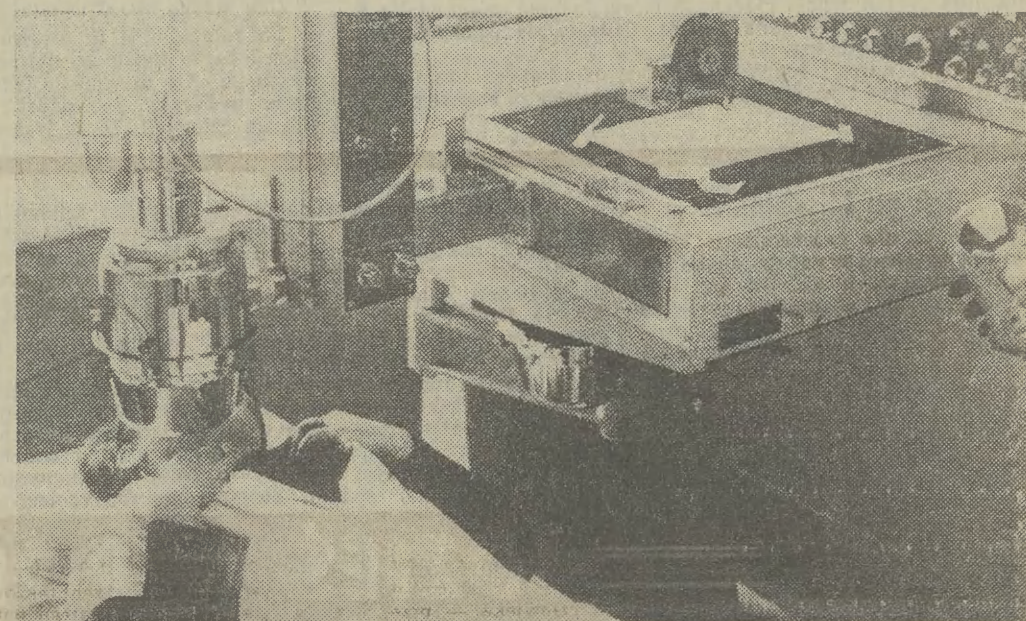
W Rumunii duże znaczenie przywiązuje się do rozwoju kooperacji z firmami zagranicznymi. W ubiegłym roku 25 proc. rumuńskiego handlu zagranicznego stanowiły towary wyprodukowane w oparciu o umowy kooperacyjne. Rumunia podpisała 112 porozumień dwustronnych o charakterze ogólnym i 185 umów o kooperacji w konkretnych dziedzinach. W ich wyniku podpisano 235 kontraktów, a prowadzone są konsultacje dotyczące kolejnych 700 takich przedsięwzięć. Prawie połowa z nich przypada na partnerów z krajów rozwijających się.

Karlowe Wary w nowej szacie

Już ponad 200 lat liczy sobie największe czeskosłowackie uzdrowisko, Karlowe Wary, w którym przebywali m. in. Marks, Goethe, Beethoven, Gogol, Smetana. Obecnie miasto zmienia swoje oblicze, w rezultacie rekonstrukcji i budowy nowych sanatoriów przybyło 1000 miejsc kuracyjnych. Co roku przyjeżdża się tu 70 tysięcy pacjentów, korzystających z wód dwunastu źródeł leczniczych. Wkrótce otworzy podwoje wielki kompleks sanatoryjny „Terminal”. W mieście budowane są stadion zimowy i basen, co roku przybywa zieleni.

ANDRZEJ ZELSKI

SUBSTANCJE STERUJĄCE MÓZGIEM



Wytwarzane przez mózg substancje o działaniu usmierzającym ból (podobnym do morfiny) odkryli ostatnio biochemicy John Hughes i Hans Kosterlitz z uniwersytetu w szkockim mieście Aberdeen. Substancje te występują zarówno w mózgu człowieka, jak i zwierząt ciepłokrwistych; mają nie tylko silne działanie przeciwbólowe, ale i lecznicze przy schorzeniach psychicznych. Ich bliższe poznanie otwiera — zdaniem świata lekarskiego — ogromne perspektywy skuteczniejszego leczenia schizofrenii.

Enkefalina — nowo wykryta substancja — dzięki swej właściwości usmierzającej ból może też w najbliższej przyszłości zastąpić w farmakologii morfinę, która od przeszło 170 lat jest środkiem usuwającym ból, poprzez oddziaływanie na jego centra w korze mózgowej. Podawanie cierpiącym morfiny wiąże się jednak z niebezpieczeństwem popadnięcia pacjenta w groźny nałóg. Z przeciwdziałaniem bólowi przy pomocy enkefaliny wiązały naukowcy duże nadzieje. Już samo wyeliminowanie morfiny z praktyki farmakologicznej byłoby wielkim sukcesem.

Idąc dalej śladami odkrycia szkockich naukowców, Dr Guillemin — biochemik z Instytutu Salk w La Jolla w Kalifornii — wydobyl z mózgow owiec trzy dalsze aktywne psychostymulujące substancje białkowe o podobnym składzie, które nazywał „Endo-morfiny”. Mimo dużego podobieństwa chemicznego działają one — jak stwierdzono na zwierzętach doświadczalnych — dość różnorodnie. Jedną z nich oznaczono literą alfa oddziałując uspokajająco i lekko łagodzi ból. Druga — gamma — przeciw-

nie powoduje gwałtowny wzrost agresywności u osobnika, któremu ją podano. Najbardziej obiecujące z punktu widzenia potrzeb medycznych działanie ma jednak substancja trzecia oznaczona symbolem beta.

Jak wykazały eksperymenty przeprowadzone na zwierzętach laboratoryjnych, już niewielka dawka endo-morfiny beta wywołuje stan odrętwienia, identyczny jaki obserwuje się u chorych na schizofrenię. Substancja działająca odwrotnie niż morfiną powodowała szybki powrót do normalnej kondycji psychofizycznej.

Jeśli biochemiczny mechanizm stanu psychicznego u człowieka daje się sierować w podobny sposób — odkrycie to posuwa naprzód możliwości leczenia chorób psychicznych. Jego hipoteza znalazła ostatnio potwierdzenie w eksperymentach szwedzkiej badaczki, która pod kierownictwem Dr Larsa Tereniusa przeprowadziła obserwacje kliniczne działania tego środka na schizofreników. Osoby narkotyczne na dokuczyli „głosy wewnętrzne” po zastrzyku preparatu „Naloxon” (biochemiczny symulator działający odwrotnie niż morfiną) meldowały lekarzom, że czują się dobrze.

Możliwość wyeliminowania z lecznictwa morfiny godzą w narkomanię. Nie mniej ważna jest możliwość korygowania zaburzeń biochemicznych, których wynikiem są schorzenia psychiczne, opierające się tradycyjnym metodom leczenia. Z dokonaniem ostatnio odkrycia świat lekarski wiąże więc duże nadzieje. Ich wdrożenie do praktyki wymaga jeszcze rozległych badań klinicznych. Znaczenie odkrycia, które podejmuje obecnie szereg ośrodków medycznych na świecie jest bardzo duże.

Czy możliwe jest obecnie życie bez techniki? Czy możliwe jest cofnięcie się do takiego stanu, w którym wszystko, co jest rezultatem praktycznego stosowania techniki, to znaczy umiejętności posługiwania się narzędziami zostałoby ze środowiska ludzkiego usunięte?

Pomyśleć o tym można, ale musimyśmy siłą naszej wyobraźni cofnąć się aż do granicy oddziałującej w powszechnym procesie ewolucji gatunek ludzki, homo sapiens od gatunku antropoidalnego, który nas bezpośrednio poprzedził, a który nie posiadał umiejętności produkowania narzędzi i posługiwania się nimi. Zawędownilibyśmy w ten sposób z powrotem do jaskiń i na drzewa. Nawet znany filozof francuskiego Oświecenia J. J. Rousseau nie miał tego na myśli, głosząc hasło „powrotu do natury”. Dziś nawet w naszym „środowisku naturalnym” trudno odróżnić to, co jest w nim niekulturowe człowieka i pozostało całkowicie naturalne, od tego, co już jest przetworzone przez człowieka, a zatem stanowi wytwór techniki. Technika do tego stopnia przepoiła nasze jednostkowe i społeczne bytowanie, tak bardzo jesteśmy od niej uzależnieni, że bez niej skazani byłibyśmy na niechybną zagładę. Życie bez techniki stało się niemożliwe.

Ale ta definitywna odpowiedź nie uwalnia nas wcale od wątpliwości i niepokojów.

Przeciwnie, jeżeli stopień naszej zależności od techniki jest tak wielki, jeżeli w żadnym razie nie możemy się bez niej obejść, to jakiegokolwiek zakłócenia w jej normalnym funkcjonowaniu mogą się negatywnie odbić na nas. Podobnie mogą oddziaływać na człowieka przestroje i wynaturzenia rozwoju techniki, którą uznaliśmy za zjawisko pozytywne i po które spodziewamy się tak wiele.

Musimy uznać technikę i jej wytwory za nieodłączny składnik naszej cywilizacji, nazywanej naukowo-techniczną, za podstawę tej cywilizacji. Akceptując postępek techniki i upatrując w nim warunek materialnego i w pewnej mierze także społecznego awansu całych zbiorowości ludzkich i narodów, doceniając wszystkie pozytywne skutki tego postępu, stajemy jednak niekiedy wobec niepokojących pytań i refleksji. Zwalniasz w krajach o wysokim stopniu techniki,

w społeczeństwach, które lubią same określać siebie jako superindustrialne, dają o sobie znać zjawiska, nad którymi człowiek, jakby zapomniawszy, że to on sam jest przeciwieństwem techniki, nie potrafi zapanować.

Karol Marks, analizując kapitalistyczne stosunki produkcji dostrzegł w nich szereg negatywnych zjawisk, które dogłębnie i rzeczowo zanalizował. Wśród nich szczególne znaczenie przypisywał zjawisku wyobcowania, alienacji zarówno samej pracy, jak i jej produktu. W czasach Marksa postęp techniki nie osiągnął jednak tak wysokiego poziomu, by trzeba było poświęcać mu szczególną uwagę. Wówczas wystarczyło mówić o wyobcowaniu produktu pracy. Dziś, gdy

technika „opanowała świat”, możemy zasadnie mówić o wyobcowaniu techniki w stosunku do człowieka, a w wielu przypadkach o przeciwstawieniu się tego ludzkiego twórcy swemu własnemu twórcy. Współczesne mamy do czynienia ze zjawiskiem jakościowo nowym w porównaniu z tym, które obserwował i analizował Marks — dziś alienacja pracy przybrała w wielu przypadkach postać alienacji technicznej. Tym schorzeniem objęty jest zarówno proces pracy, jak jej produkt, a także osobowość uwikłanego w nią człowieka. Inaczej mówiąc, alienacja techniczna stanowi odmianę alienacji pracy i jej produktu, odpowiadającą wysokiemu stopniowi u technicznosci produkcji i wielu podstawowych dziedzin życia społecznego.

Na co dzień dostrzegaliśmy

objawem wyobcowania techniki

Jest to „usamodzielnienie się”, wynikające spod kontroli człowieka, działanie jak gdyby „na własną rękę” potężnych

kompleksów techniczno-produkcyjnych oraz przeznaczonych do konsumpcji wytworów techniki. Technika w tej sytuacji nie tylko rządzi się swoimi prawami, ale prawa te narzuca człowiekowi. W połączeniu z regułami kapitalistycznych stosunków produkcji, nakazującymi w imię maksymalnego zysku narzucenie również maksymalnego tempa wytwarzania i konsumowania, technika stwarza warunki życia, do których człowiek nie jest w stanie zawsze się dostosować. Stąd różne stresy wynikające z niemożności przystosowania konstrukcji psychofizycznej do narastającego tempa życia. Stąd „szok przyszłości” opisany przez Alaina Tofflera w książce pod takim właśnie tytułem, która stała się bestsellerem o

światowym zasięgu. Ktoś może powiedzieć: przesada! Być może, ale w niektórych krajach o maksymalnym nasileniu industrializacji jest to już niemal rzeczywistość, której — co gorsza — kraje te nie potrafią zmienić i zażegnać tkwiącego w niej niebezpieczeństwa. Kontrola społeczna procesów u technicznosci życia jest tam zbyt słaba, by przeciwdziałać spontanicznemu rozwojowi techniki sprzymierzonej z nie-

człowiek i świat techniki

ZGODNIE Z PRZEZNACZENIEM

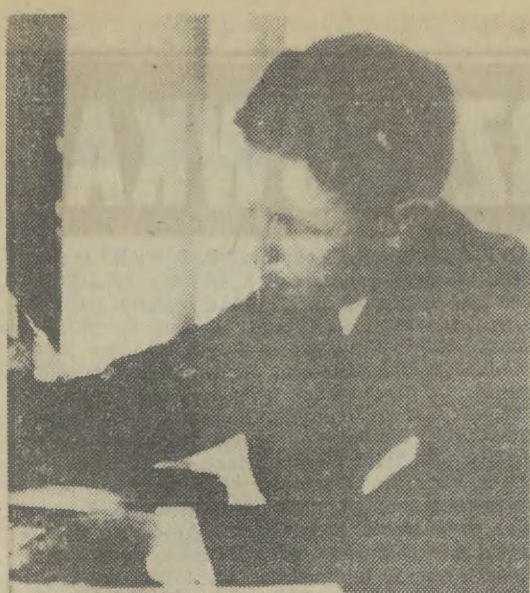
Groźba „usamodzielnienia”

I wyobcowania techniki daje o sobie znać nie tylko w takich skrajnych sytuacjach. Występuje ona także pod postacią niszczenia przez niekontrolowaną społecznie technikę tzw. środowiska naturalnego, które zresztą zatraciło już dawno swą dzwiczka naturalność, zachowując raczej jej pozory. W każdym razie jest to środowisko, w którym człowiek może żyć i rozwijać się normalnie w stanie względnej równowagi ze swym otoczeniem. Mówimy o zagrożeniu lub zniszcze-

niu środowiska naturalnego wówczas, gdy ta równowaga zostaje w sposób odczuwalny zakłócona przez technikę uzyskującą przewagę nad przyrodą i człowiekiem, i niszcząc środowisko zaczyna oddziaływać ujemnie na człowieka, powodując zaburzenia jego systemu psychofizycznego, wynaturzenie i schorzenia, zwłaszcza systemu nerwowego. Im więcej medycyna odnotowuje takich wynaturzeń i chorób „cywilizacyjnych”, tym bardziej zaawansowany jest proces technicznej alienacji, polegającej nie tylko na tym, że technika staje się obcą swemu twórcy-człowiekowi, ale także mu się przeciwstawia, działa na jego szkodę.

W społeczeństwach o przerosłości u technicznosci, w sytuacji zapanowania techniki nad całokształtem życia społecznego dochodzi także do objęcia faktycznych rządów przez techników i administratorów techniki, inaczej mówiąc technokratów. Dla tych ludzi, którzy są szczególnie narażeni na bezpośrednie oddziaływanie techniki, wywierającej wpływ przemowny na ich świadomość, wszelkie sprawy i wartości społeczne stają się mniej ważne w porównaniu z sukcesem techniki. Ona dyktuje im, a za ich pośrednictwem całej społeczności swoje prawa i obyczaje, których dewizą jest maksymalna efektywność — i tylko ona. Rady technokratów prowadzą do pragmatyzacji życia. Zaczyna w nim dominować skala wartości, w której na naczelnym miejscu postawiono bezpośrednią, doraźną użyteczność techniczno-produkcyjną, przy zaniedbaniu innych wartości społecznych. W tym względzie istnieje zasadnicza różnica między ustrojem kapitalistycznym i socjalizmem. W pierwszym przypadku człowiek dla świadomości porażonej alienacją techniczną staje się — jak to określał Marks — żywym dodatkiem do maszyny, zostaje zredukowany do roli przedmiotu; w drugim przypadku człowiek społeczny uzyskuje szansę zażegnania tego niebezpieczeństwa, chroniąc aparat zarządzania życiem gospodarczym przed inwazją technokratów; zwalczając przejawy zagrożenia świadomości społecznej alienacją techniczną; ustanawiając i wzmacniając socjalistyczny system wartości, w którym naczelną wartością jest człowiek.

Życie bez techniki jest oczywiście niemożliwe, ale równie niemożliwe okazuje się życie, w którym technika stała się czynnikiem dominującym. Wówczas wykazuje ona tendencję do panowania nad innymi dziedzinami, zamiast im pomagać w sprawnym funkcjonowaniu, zgodnie z jej właściwym przeznaczeniem.



Juliusz Osterwa

„NIEZUPELNIE GODZIŁEM SIĘ NA OTWARCIE SZKOŁY W KRAKOWIE, GDYŻ DAŁY BEDE DO OTWARCIA AKADEMII TEATRALNEJ W WARSZAWIE, A PANA CHCIAŁBYM WIDZIEĆ NA JEJ CZELE, ZGODZIŁEM SIĘ JEDNAK NA WARUNKOWE OTWARCIE SZKOŁY W KRAKOWIE, BO JAKOS NIE MOGŁEM PANU TEGO ODMÓWIĆ.” — tak do Juliusza Osterwy pisał niedługo minister Władysław Kowalski.

Osterwa w 1946 roku przybył do Krakowa. Przyjechał, by objąć dyrekcję miejskich teatrów (3 sceny) oraz zostać dyrektorem Szkoły Dramatycznej. I choć dyskusje nad przydatnością tej ostatniej placówki, jej profilem i funkcją trwały jeszcze długo, Osterwa nie zrażał się nimi. Miał bowiem głęboką świadomość, że jeśli w Krakowie powstanie Szkoła, to nie z nakazu administracyjnego, ale z autentycznego zapotrzebowania. Kraków i teatr — to związki oczywiste. Tak oczywiście, że gdy przyszło Osterwie zatrudnić wykładowców w Szkole, nie miał z tym najmniejszego problemu: cenieni powszechnie artyści i wykładowcy T. Białkowski, T. Burnatowicz, W. Górecki, Z. Leśniodorski, J. Zmijewski przyjęli pełne etaty. Piętnastu innych znakomych pedagogów, wśród nich K. Meyerhold, W.

Natanson, W. Woźnik, K. Frycz, podjęło zajęcia w określonym wymiarze godzin. Dość powiedzieć, że zajmowany przez Szkołę lokal przy ul. Szpitalnej 40 — a składający się z... przedpokojów-poczekalni, sali zajęć i pomieszczenia biurowego — stał się warsztatem dla przyszłych aktorów, którzy pierwsze egzaminy przed szacowną komisją składali w listopadzie trzydziści lat temu...

AKIE KOLEJE przeszła krakowska Szkoła Teatralna, która w pierwszym roku swej działalności kształciła 73 studentów na kursie I, II i III stopnia a dziś kształci 220 aż na trzech wydziałach: aktorskim, reżyserskim i dramaturgicznym? Ile wlotów i trudności odnotowała na kartach swej historii uczelnia, która tuż po śmierci Ludwika Sołtysa, w 1954 roku, tegoż wybitnego artystę obrała sobie za patrona? Nie sposób — nawet w kronikarskiej formie — odnotować tutaj te fakty. Tym bardziej, że na dzieje placówki składają się nie tylko wydarzenia związane z samą Szkołą, ale i z ludźmi w niej pracującymi, lub uczącymi się.

Kolejni dyrektorzy i rektorzy (po przedwczesnej śmierci Osterwy) — T. BURNATOWICZ, T. WOŹNIK, A. E. BALICKI, E. FULDE, T. BURNATOWICZ (po raz drugi), B. DĄBROWSKI, E. FULDE (po raz drugi) i J. KRASOWSKI — umacniali w długiej pięknej tradycji nauczania teatralnego w Krakowie pozycję Szkoły, która w rezultacie polskiej scenie przysporzyła wielu aktorów i reżyserów sławnych także poza granicami naszego kraju — choćby takich, jak T. Lomnicki, J. Jarocki, J. Grołowski, Z. Kucówna, M. Komorowska, I. Olszewska...

DZIŚ Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna (taką nazwę przyjęła w 1955 r.) zatrudnia w nowej siedzibie stu pracowników. I w dalszym ciągu cierpi na brak odpowiedniej bazy lokalowej, tudzież innego rodzaju niedostatków. Ale gdy z pytaniem, co się zmieniło w ciągu ostatnich lat? — zwracamy się do dyrektora administracyjnego uczelni, Ryszarda Juchniewicza — bez namysłu odpowiada:

— W ciągu ośmiu lat, a o tym okresie mogę mówić, gdyż tyle lat pracuję w PWST, patrzeć przez pryzmat budżetu muszę stwierdzić, że bardzo poprawiło się wyposażenie Szkoły: są magnetofony, adaptery, magnetowidy, wzmacniacze z pogłosem. Wzrosła ilość mebli, rekwizytów, kostiumów. Może to nawet dziwić, ale i postępy w dydaktyce widzę właśnie przez te fakty.

Cofnijmy się jednak pamięcią wstecz — wśród pierwszych absolwentów — Halina Mikołajska, Halina Gryglaszewska, Aleksandra Ślaska, Tadeusz Bartosik, Gustaw Holoubek (o tym ostatnim

mówiło się wówczas: świetny komik). A więc aktorzy, którzy dziś nie tylko grają, reżyserują, ale i uczą. Halina Gryglaszewska np. nie miała zaraz po uzyskaniu dyplomu rozpocząć pracę pedagogiczną.

„Nie pamiętam dokładnie daty — ale jako asystentka rozpoczęłam zajęcia ze studentami roku, na który uczęszczali m. in. Zbyszek Cybulski, Bogusł Kobiela, Leszek Herdegen, Edek Dobrzański. Uczyłam ich takich przedmiotów, jak mówienia prozą, gry aktorskiej, do warsztatu dyplomowego doprowadziłam też Irenę Jun, Leszka Piorkora, Wojtkę Ziętarskiego, Hanke Polony, Marka Walczewskiego, Jankę Nowicką, Teresę Budzisz-Krzyżanowską, Ankę Seniuk... Zresztą, nie sposób wymienić wszy-

Gallę. Nie miałam wówczas doświadczenia pedagogicznego, ale byłam urzeczona indywidualnością postaw tych studentów. Ewa oczarowała mnie świetnie wygłoszonym monologiem Taitiana z „Eugenisza Oniegińskiego”, śpiewem (właśnie została laureatką Studenckiego Festiwalu Piosenki), lecz do pasji doprowadzała... niedyscyplinowaniem. Potem był „rok” Nowickiego i Seniuk, potem Krzyszka Jasińskiego i Wojtkę Pionkowską. Pewnie, że dochodziło do konfliktów. Ale czy tego można uniknąć? Przecież — aby być aktorem, dobrym aktorem — trzeba się wyróżniać cechami podkreślającymi właśnie to indywidualne”.

Danuta Michałowska, autorka skryptu akademickiego „Podstawy polskiej wymowy scenicznej”

TERESA BĘTKOWSKA

30-LECIE PWST W KRAKOWIE

Z MELPOMENA W HERBIE

skich. Czy mogę jednak twierdzić, że są oni moimi uczniami? Nie, nigdy tak sprawy nie stawiam. Po prostu jestem jedną z wielu osób, które następnym pokoleniom aktorów przekazują wiedzę, własne przemyslenia sceniczne, umiejętności warsztatowe. I chyba dlatego tak bardzo lubię pracować z młodzieżą; ona „cierpieć ze mnie”, z mojego doświadczenia — ja z jej świeżości intelektualnej.

Najbardziej cieszy mnie jednak fakt, że ze swoimi uczniami mogę grać na scenie. Tak, jak niedługo graliśmy ze swoimi nauczycielami: Woźnikiem, Fryczem, Zawistowskim...

RZEC ISTOTNA — krakowska Szkoła Teatralna postawiła na osobowość studenta i na osobowość pedagoga. I to procentuje. Danuta Michałowska mówi:

„Gdy rozpoczynałam pracę w uczelni, a był to rok 1961, spotkałam akurat wśród słuchaczy — m. in. Ewę Demarezyk, Arkadiusza Bazaka, Pawła

nej” — obok J. Osterwy, W. Woźnika oraz H. Gallowej — uznawaną jest za wzorową nauczycielkę dykcji. Podkreśla ten fakt właśnie jej uczeń — Paweł Galia, od czterech lat również wykładowca w PWST.

„Rzec to charakterystyczna — mówię — ale w krakowskiej Szkole w roli pedagogów spotykają się absolwenci z różnych roczników. Czy trzeba mieć talent pedagogiczny? Myślę, że tak. Choć na pewno ważniejszą od tego jest osobowość pedagoga (dla mnie taką osobowością był Władysław Krzemiński). Pedagog-aktor, pedagog-reżyser, ale taki, który autentycznie potrafi porwać, zafascynować młodych. Moje pierwsze spotkanie ze studentami? Zabawne. Nie dostrzegłam wtedy różnicy wieku, bo zaproponowałam, bym wreszcie usiadł w ławce, bo zaraz przyjdzie... wykładowca. Wyjaśniłem, że tym wykładowcą jestem właśnie ja. Mam świadomość, że nie wypracowałem sobie jeszcze metody współpracy ze studentami, że za każdym razem eksperymentuję,

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

LEKTURY

Tysiąc pieśni w jednej księdze

BLISKO 850 STRON, PRAWIE TYSIĄC ZANOTOWANYCH PIEŚNI KRAKOWIAKÓW WSCHODNICH I ZACHODNICH. Dokonał tego Piotr Platek, znany krakowski dziennikarz radiowy, zamłowny folklorysta, zbieracz zabytków literatury ludowej, który teksty zanotował i opracował, zaś zapis nutowy jest dziełem Piotra Iwanickiego. Księgę pod tytułem „ALBOMY TO JACY TACY” wydała Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie.

Jakże walory prezentuje rzeczone dzieło? Przede wszystkim zapisuje coś, co ginie szybko, w ostatnich zaś latach przerażająco szybko. Autorzy pieśni i przysłów krakowskich, to ludzie wsi, którzy bardzo często awanrują do polskiej, śpiewają tak samo. Dziwne rozdźwięki prezentuje tu pieśni miłosne i żalotne, weselne, rodzinne, społeczno-obyczajowe, dożynkowe, szopkowe, wojskowe, wieżenne, żartobliwe i tzw. rozmaite. Podział jest — jak widać — umowny, ale porządku-

je olbrzymi materiał, pozwala odnaleźć tropy motywu. Autor układu i zapisu — Piotr Platek — pisze o dość smutnej sprawie we wstępie. W jego rodzinnej wsi Janowice (koło Wieliczki), „świećcieś uciekać grać stawać i śpiewać piosenki — jednakże długo nie mogli się zdobyć na to, żeby z tym graniem i śpiewaniem wystąpić w sali szkolnej, na uroczystości dożynkowej czy też w jakimś klubie”. Tak więc w okresie wybuchających folklorystycznych zapędów są jeszcze ludzie, którzy się wstydzą. Przepraszam — już teraz wstydzić się nie muszą. Poezja — czyli m. in. umiejętność skrótu myślowego, budowy metafory, opis uczuć ogarniających człowieka — niejawia się tutaj w sposób prosty i niewymuszony. Jednocześnie np. marzenia o miłości-pisarczyku, elementu cygańskiego, lek przed chłopcem-siedmiolentem, tęsknota za wojażem, obawa przed przemianami, wywyższanie zalet panien i chłopców w określonej wsi — sąsiadują

z nowymi elementami obyczajowymi i społecznymi ostatniego trzydziestolecia. Oto stanięteka pieśni głosi, „mam klasztor zabójczy // dom kultury piękny, nowy // remizę strażacką // orkiestrę jak cacko”. Rodzą się również przysłówki krytyczne, nierzadko felietony gazetowe: „...uszedł jest dobrobyt // tak mówią aż dudni // w naszych Biedkowskich // nie ma nawet studni”. A także — przysłowność i oświecenie: „...Jo se syn redaktora // do wojska iść muszę // „Gazetę Krakowską” // dziewczynę boską // o, pozostawić muszę”.

Nazwiska recenzentów: Barbary Peszat-Królikowskiej, wyróżniającej już niejednokrotnie za audyje muzyczne krakowskiej Rozgłośni Polskiego Radia oraz świetnego publicysty Władysława Białucha — dają gwarancję określonego poziomu edycji. Jest ona z pewnością wypełnieniem dotkliwej luki, ponieważ mówimy chętnie o Krakowiakach, o obyczajach krakowskich, mówimy o stroju krakowskim, interesujemy się nie tylko odrębnościami krakowskimi, lecz również zwiaskiem naszych zabaw i obrzędów z podłożem ogólnonarodowym — a nie tylko zwiaskiem z zapisu faktów, zapisu aktualnego, żywego. Dlatego witając z prawdziwym uznaniem te archywalne książki, wierzymy w ich powodzenie u czytelników.

Sądzę również, że ten dokładny zapis pozwoli wielu zespołom ludowym odnieść się do zbioru „ALBOMY TO JACY TACY” jak do najlepszego źródła.

Ziódel tematu Nocy, ciagle obecnego w dziejach sztuki, ciagle zaplądniawego wyobraźni twórców, trzeba by chyba szukać w bardzo odległych czasach. Być może w kosmologii hinduskiej, z jej koncepcją powtarzających się w nieskończoność, kosmicznych cyklów tworzenia i niszczenia, których praworem był z pewnością rytmy nocy i dnia.

W mitologii greckiej bogini Nocy (rzym. Nox) była córką Chaosu i wraz ze swym bratem Erebem, bogiem ciemnej otchłani, zrodziła Eter i Dzień. Według Hezjoda, dzieckiem Nocy miał być także Hypnos (Sen) i Tanatos (Śmierć). Światłość, rozjaśnianie mroku pierwotnego bezładu, stała się także biblijnym symbolem stworzenia świata.

Z nocą wiąże się więc szereg znaczeń pejoratywnych, głęboko osadzonych w starożytnych kosmos i teogonich. W prologu tragedii Ajschylosa „Agamemnon” strażnik, pilnujący ze strachem w sercu domostwa Atrydów, oczekuje na znak, który „środek nocy zapali słońce dnia, pieśni wieszczące i płasy wesole”. Pod ostoją ciemności dokonują makabrycznych zbrodni bohaterowie tragedii Szekspira, by później w tych właśnie ciemnościach przeżywać koszmory i paroksyzmy lęku. W „Czarodziejskim Flecie” Mozarta Królowa Nocy usabia złowrogie siły ciemności i zabobonu. Lecz z drugiej strony właśnie William Szekspir powołuje do życia niemiernie parę młodych kochanków, Romea i Julię, dla których noc jest schronieniem miłości. Stąd już krok tylko do romantycznego królestwa erotyki, do „Tristana i Izoldy” Wagnera, a wreszcie — do surrealistycznej poezji snu.

„W nocy jest naturalnie siedem cudów świata i wielkość i tragizm i wdzięk” — tymi słowami rozpoczął poeta surrealista, Robert Desnos, swój wiersz „Les espaces de sommeil” (Przestrzenie snu). WITOLD LUTOSŁAWSKI wykorzystał ów piękny, a chyba zupełnie u nas nieznaną tekst, w swojej najnowszej kompozycji. Ale słowa te mogłyby posłużyć także jako najbardziej lapidarnie, poetyckie motto dwóch kompozycji ARNOLDA SCHÖNBERGA. Pierwsza z nich, to sekstet smyczkowy „Verklarte Nacht” (Noc rozjaśniona) — dzieło zainspirowane poematem Ryszarda Delmela. Utworem tym, powstałym w 1899 roku, Schönberg połączył jakby wiek XIX, epokę nocy romantycznej, przesyconej melancholią, liryzmem, miłosną ekstazą. Drugi utwór, to „Pierrot lunaire”, cykl 21 „melodramatów” do wierszy Alberta Giraud, w niemieckim tłumaczeniu Ottona Eryka Hartlebena. Noc „Księżycowego Pierrotta”, to świat niespokojnego snu, gorączkowych majaków, w których groteska przeplata się z makabreską.

WKRAKOWSKIM TEATRZE MUZYCZNYM powstał pomysł połączenia tych utworów w jednym wieczorze pantomimiczno-baletowym. Pomysł ciekawy a przede wszystkim odważny, w naszych warunkach wręcz eksperymentalny, zważywszy tradycyjny kształt instytucji opery i jej repertuaru. Eksperyment wiąże się oczywiście nieodwołalnie z ryzykiem.

Schönberg dopuszczał możliwość pantomimicznego wystawienia „Księżycowego Pierrotta”, choć jest to utwór przeznaczony do wykonania estradowego. Szczerze mówiąc nie wiem, czy ktośkolwiek zrealizował przed ROBERTEM SATANOWSKIM tę ideę, a jeśli nie, to Kraków stał się miejscem, w którym to dzieło, w tym wyjątku w artystycznym życiu tego miasta. Sama realizacja budziła jednak moje wątpliwości. Układ pantomimy, proponowany przez MICHAŁA GRABKE, także odwołujący się do Pierrotta, razil pewną niekonsekwencją artystyczną, już to tworząc kontrpunkt w stosunku do tekstu i muzyki, już to ilustrując najprostszą, a nędogodną sytuację, np. wiercenie dziury w tylnie Cassandra, czy też grę smyczkiem na teście. W nikłym natomiast stopniu zainspirowała twórcę układu pantomimicznego sama muzyka, zarówno w jej problematyce formalnej jak i ekspresyjnej, w jej fascynującej rozmaitości i zmienności.



Fot. B. Lutosławski

LESZEK POLONY

POEZJA NOCY

Partię „Sprechsangu” — „mówionego śpiewu” — odwarża JADWIGA GADULANKA. Dla komunikatywności spektaklu zamówiono polskie tłumaczenie tekstu u STANISŁAWA BARANCZAKA. Tłumacz wywiązał się z arcytrudnego zadania z ogromną starannością i poetyckim poletem, lecz oczywiście układ składowy polskich zdań siłą rzeczy musiał wejść w kolizję z intonacją „sprechsangu” (wyużywał się uprost z melodii zdania niemieckiego) — tworząc nieprzewidywalnie i raczej nonsensowne akcenty. Można by to skomentować jednym, znanym przysłowem: „wiersze są to krzyże święte, na nich zaś poeci krwawią”. Z porównaniem sprechsangu krew broczyła obficie. W tej sytuacji Jadwiga Gadulanka skłaniała się raczej ku recytacji — czysto muzyczne walory „mówionego śpiewu” Schönberga, ujmujące się przy bardzo precyzyjnej jego realizacji, zostały zaprzepaszczone.

Najmniejszą częścią spektaklu, realizacja baletowa „Nocy rozjaśnionej”, w układzie choreograficznym TOMASZA GOŁBIEWSKIEGO i koncepcji scenicznej KRYSZTOF ZACHWATOWICZ, w pełni przekonywała artystycznie. Realizatorzy słusznie nie dali się tu zasugerować wątki fabularna poematu Delmela. Stworzyli samodzielnie, bardzo piękny spektakl, którego treścią jest miłość. Akcja baletowa przebiega w nim na dwóch planach. Niszy przedstawia akt erotyczny, miłość zmysłowa, namiętna. Para kochanków w czerwonych kostiumach tańczy wśród czarnych „demonów nocy”. Na planie wyższym dokonuje się symboliczne zbliżenie i połączenie drugiej pary miłosnej, połączenie jakby w sferze duchowej, transcendentalnej. Nieuwinny uścisk namiętnej pary następuje po ustaniu akcji na niższym planie, jako poita spektaklu — rozjaśnianie swym światłem ciemności.

RZEC CIEKAWA: wizualna strona spektaklu nie odwołała tu do muzyki, ale wręcz skłamała do uważnego się słuchacza; ekspresja ruchu wspaniale wręcz korespondowała z ekstatycznymi uniesieniami melodii. I jeszcze jedno: odwołanie chronologicznej kolejności utworów Schönberga nasunęło mi myśl, iż „NOC ROZJAŚNIONA” nie jest bynajmniej pozeganiem Romantyzmu na zniszcze, że dzisiaj ów świat jest nam znowu bliższy, znacznie bliższy, niż histerie „KSIĘZYCOWEGO PIERROTTA”.

ROK RUBENSA

ROK 1977 TO „ROK RUBENSA” — wielki malarz urodził się przed 400 laty, w 1577 r. w Siegen w Westfalii. Peter Paul Rubens — najwybitniejszy flamandzki twórca okresu baroku, pracował dla wiatułów, na ich zamówienie. Jego mecenasami byli Gonzagowie, Medyceusze, władcy Francji, Hiszpanii, Anglii. Miał pracownię malarzką w Antwerpii, gdzie tworzył i uczył liczne grono adeptów. Stąd pochodzi 3000 obrazów określanych jako „dzieła z pracowni Rubensa”, czyli malowanych przez uczniów, a poprawianych przez mistrza.

Silna osobowość Rubensa — wycisnęła piętno na sztuce flamandzkiej całej epoki. Najbardziej znane jego płótna to „Zdjęcie z krzyża”, „Portret Heleny Fourmet w futrze”, „Bitwa Amazonki”, „Sad Parysa”, „Krajobraz z łęczę”.

Główne obchody „Roku Rubenskowskiego” odbędą się w Antwer-

pii, która — choć nie jest miastem rodzinnym malarza — najmocniej związana była z jego życiem i twórczością, spędził tu bowiem 53 lata. Obchody rocznicowe obejmą koncerty i balety, przedstawienia teatralne, widowiska „światła i dźwięku”, kolokwia organizowane przez międzynarodowy komitet historyków sztuki, ekspozycje.

Wystawy będą podzielone tematycznie: „Stawa Rubensa”, „Rubens ilustrator”, „Moda w czasach Rubensa”, „Rzeźba flamandzka współczesna Rubensowi”. Ta ostatnia wystawa mieć będzie miejsce w Belgijskim Królewskim Muzeum Sztuki w Brukseli. Najbardziej znaczącą będzie wystawa w Królewskim Muzeum Sztuki w Antwerpii, ukazująca Rubensa jako malarza i człowieka baroku. Obejmuje 100 płócien i 60 rysunków, przywiezionych ze wszystkich muzeów świata.

Liczne muzea europejskie włączają się również do obchodów 400-lecia Rubensa. (KI)



WOJCIECHA RUSZKOWSKIEGO poznałem bardzo dawno. Co prawda, nie osobiście, lecz za pośrednictwem ekranu kinowego, gdy jako młody, urodziwy aktor występował — w nie najlepszych zresztą — komediach i melodramatach filmowych z lat trzydziestych.

Grał wówczas role drugoplanowe — ukryty niejaki w plecaku m. in. Eugeniusza Bodo, Franciszka Brodniewicza, Michała Znicza, Aleksandra Zaborzyńskiego — postacie scenicznych amantów, jakichś młodych oficerów, fordanerów, kelnierów, przedstawicieli „złotej młodzieży” dawnych epok czy okresu międzywojennego. Najczęściej można było spotkać jego sylwetkę umundurowaną lub wyfraczoną w filmach muzycznych, komediach i operetkach. Smukły, gibki jak wąż, z kruczo czarną fryzurą (zawsze „przylizaną”) o twarzy — jak to się mówi: gładkiej, której nawet mocno zarysowany profil nosa nie odbierał wady cech kragłości, urody w stylu cherubina. Jego głos — lekko graszający, z jakimś akcentem lwowsko-galicyskim, przeciągającym samogłoski — brzmiał odmiennie, niż dziesiątki podobnych głosów debiutujących wtedy lub uznanych już aktorów teatru i filmu. Ale ów głos Ruszkowskiego, to nie tylko sposób mówienia i charakterystyczny śmiech (który później, w latach dojrzałości aktorskiej stał się swoistym wykładnikiem stylu komediowego, świetnie łącząc doświadczenia sceny i estrady — po przez satanizmo-aryzabawne, bulgocące „bucha-ha”) lecz także uzdolnienia wokalne.

PO MATCE, znakomitej śpiewaczce opery lwowskiej i warszawskiej (zapraszanej do słynnej „La Scali”) zdobywającej laury międzyna-

JERZY BOBER

ŚMIECH, DRAMAT I ŚMIERĆ

równa (a może przewyższająca?), to co nazywamy dziś zjawiskiem Sempolińskiego. Wystarczy bowiem sięgnąć pamięcią do kabaretu „7 Kotów” działającego w Krakowie tuż po II wojnie światowej, by porównać obie kreacje śpiewu i tańca w scenie „Ten Persja” — gdzie najpierw Sempoliński a później Ruszkowski rozwabiali nas, ówczesnych bywalców sali Kasyna Siedzioba „7 Kotów”, jako wykonawcy tego samego „numeru” w programie artystycznym kabaretu.

I TO BYŁO może drugie zetknięcie się z Wojciechem Ruszkowskim, tym razem „na żywo” — choć jeszcze pozbawione bezpośredniego kontaktu towarzyskiego. Ot, po prostu takie, jakim jest odbiór sztuki scenicznej wybitnej indywidualności w zakresie artystycznym i m p i o i

— po przysłowiowej, drugiej stronie rampy teatralnej, czy estradowej. Potem Ruszkowski występował na scenach jeszcze połączonych Teatrów im. J. Słowackiego i H. Modrzejewskiej (czyli w Starym), wiele lat w postaci komedii i serio-dramatycznej, zdobywając coraz większy rozgłos oraz sympatię publiczności i krytyki za zdumiewającą możliwością, za wszechstronnością jakby nagle wybuchłego, super-dojrzałego warsztatu dramatycznego. Był

— w tym coś podobnego do rozkwitu talentu Kazimierza Opalińskiego, lecz pomnożone jeszcze o młode formy kabaretowe, o kształt skoczny, o wirtuozostkę tanecznej sceny aktorskiej, o samą osobę artysty skupiającą w sobie na równi zewnętrzne cechy i kamienną twarz komika oraz wewnętrzny ładunek ogromnej ekspresji dramatycznej.

NA PROGU lat pięćdziesiątych związał się Ruszkowski — niezależnie od swej „normalnej” pracy scenicznej w Starym Teatrze — ponownie z kabaretową muzą, w działającym przy ówczesnym „Artosie” Teatrze Satyrków. I wtedy (jako że i ja przez blisko 5 lat pełniłem funkcję kierownika artystycznego „Artosa”) doszło już do wzajemnego, bliższego poznania, do oficjalnych lub czysto towarzyskich rozmów, pogawędek — a nawet zwierzeń ze

strony artysty wobec młodszego „kolegi” coraz bardziej zainteresowanego nie tylko estradą, lecz i pisaniem o teatrze. Stąd z tych spotkań powstał zamysł opublikowania wspomnień, a nęgodot oraz przyrządek teatralno-estradowych Ruszkowskiego na łamach „Zdarzeń”. Był to tygodnik ukazujący się po 1956 r. pod patronatem „Gazety Krakowskiej” — popularne wydanie magazynowe, którego żywot zakończył się po paru latach (a szkoda). Wtedy to m. in. zacząłem pisać — w kilku odcinkach — opowieści Wojtki Ruszkowskiego „Między rampą i sztafetą”. Poznałem początki jego kariery, życie w domu rodzinnym, lwowskie i warszawskie losy całej rodziny artystycznej oraz młodego podówczas adepta sceny, operetki i filmu. Jego humor i dziwactwa, bo był to „oryginał”, odułdek i samotnik — a jednocześnie człowiek uroczy towarzysko, subtelny i delikatny „pod skórą” rubaszna, przy wszelkich pozorach szorstkości, obdarzony naturą liryczną dziecięcia fin de siècle’a. Inteligentny i nad podziw oczytany, ukrywający niebagatelną wiedzę i wrażliwość pod maską niby mało skomplikowanego komika. Wydawałoby się, że wykorzystując każdą okazję do tzw. chaitury, nie gardząc chwytami „sztafety” — a przecież bez przerwy doskonalił swój warsztat aktorski, imponującą skalą interpretacji psychologicznych w rolach, które niemal z zasady zdumiewały wewnętrznym pogłębieniem, odkrywcami wciąż nowego Ruszkowskiego. Potrafił od postaci radey Kalczyńskiego (w „Romanie z wodewilu” W. Krzemińskiego) przerzucać się we wcielenie wzruszającego Staruszka z „Bardzo stary obok” K. Brandysa, gdzie zachwycał najbardziej niekonwencjonalnym teatru tragicomicznym wielkiej klasy aktorstwa. Umiął grać w stylu epoki (czy epok przeszłych) i tworzyć kreacje na wskroś współczesne, jak np. w „Pokoju na godzinę” Landowskiego — ukazując niemal w

wymiarze Beckettowskim dramatu oraz groteskę losu swego leciwego bohatera z marginesu społecznego. Był mistrzem epizodu, nie obawiał się drugiego i trzecioplanowych ról. Utrwalał je — wbrew ułudności scenicznej takich miniatur — jakby stanowiły podstawę spektaklu. Czy to w „Weselu” albo w „Biesach”, czy w ostatniej już roli Dorozkara „Sklepy cynamonowe” Schulza. Znajdował zawsze odpowiedni wyraz dla postaci z farsy Białeckiego, lub „bulwarów” — czy dla słownawej dramatyczności Starog Wojtki w „Wyzwoleniu” Wyspiańskiego. Był migawkowa osobą dramatu w „Dziadach” a jednak bardziej wyrazistą od niektórych, czolowych sylwetek sztuki — tak, jak koncentrował uwagę widza na pierwszym planie, gdy przyszedł mu prowadzić grę od wstępnej do finalnej odsłony spektaklu. I był także — w ostatnich latach — po przejściu na emeryturę (ale nie z jej sięm ze sceny) jakby legenda, jeszcze jedną w zbiorze legend aktorstwa naszych czasów o połączeniu sztuki, wyuczonego do błyskotliwości, w stylu — gdzie mieści się swobodnie wielka sztuka teatru i miniaturki teatryku estradowego.

BYŁ... Jakże to dużo i mało wobec faktów, że Wojciech Ruszkowski nie wystąpił już w żadnej nowszej premierze Starego Teatru; że tylko od czasu do czasu zobaczymy młodego Ruszkowskiego w archiwalnych, blaskach filmikach, prezentowanych z ekranów TV; że najlepsze, doskonałe oraz najdojrzalsze, wybitne kreacje tego Aktora pozostają przetrwać w zawodnej pamięci widzów teatrów, bez żadnego zapisu filmowo-telewizyjnego. Śmierć Aktora jest tym okrutniejsza, im mniej można Go przypomnieć w rolach, które wzmuszały i bawiły za teatralną rampą, bezpośrednio łącząc niemal na odległość oddech — kreacje z żywą chłonnością widzów. Głos, gest, ruch i ów śmiech rozdzierający, bulgocący. W arcyśmiesznym wymiarze aż do teraz...

Z KRAJU RAD



W Uralskim Kombinate Azbestowym

PLASKI TELEWIZOR

Niedawno grupa inżynierów leningradzkich pracujących pod kierunkiem profesora Wacława Zolotariewa skonstruowała nowy typ płaskiego ekranu telewizyjnego nazwany nejroskopem. Oryginalność tego urządzenia polega na tym, że impulsy wideo sygnałów doprowadzane są bezpośrednio do warstwy elektroluminescencyjnej. Powstał w efekcie niezwykle płaski ekran o dużej wyrazistości.

NOWE OŚWIETLENIE MOSKWY

Moskwa do niedawna była oświetlana przede wszystkim za pomocą lamp rtęciowych i luminoforowych. Obecnie przechodzi się na nowoczesniejsze i bardziej efektywne oświetlenie — lampy sodowe — dające dwukrotnie silniejsze światło. Światło tych lamp do złudzenia przypomina złocistą barwę zachodzącego słońca. Poza tym, co jest niezwykle ważne dla komunikacji miejskiej i kierowców, lampy sodowe poprawiają kontrastowość przedmiotów.

NIESPODZIANKI ZIEMI ANAPSKIEJ

W okolicach miasta Anapy na południu, gdzie przed 25 wiekami znajdowało się starożytne miasto Gorgippia, archeolodzy dokopali się znakomitych zabytków malarstwa i rzeźby antycznej. W głębi wielkiego grobowca widniały trzy sarkofagi o ścianach przyozdobionych niespotykanej piękności freskami. Obok sarkofagów natrafiono na cudownie rzeźbione kryształowe kielichy, emaliowane amfory i kadzidła. Wśród znalezionych biżuterii złotej i srebrnej na uwagę zasługują naszyjniki ze złota ozdobione turkusami i granatami o wadze 200 gramów.

PODWODNE WARZYWNIKI

Pracownicy kombinatu rybackiego „Kamieńsk” na radzieckim Dalekim Wschodzie założyli niedawno plantację morskiej kapusty — laminarii. Obszar podwodnych upraw zajmuje obecnie 6 hektarów. Dla jej hodowli utworzono specjalny oddział doświadczalno-przemysłowy. Kapusta morska już od kilkunastu lat wykorzystywana jest przez radziecki przemysł spożywczy i farmaceutyczny.

LEKARZE BADAJĄ PUSTYNIĘ

Z każdym rokiem coraz bardziej maleją obszary pustyńne w Azji Środkowej. Zanim jednak na mapach pojawiają się nazwy nowych miast i osiedli, na pustynię udają się ekipy naukowców — lekarzy, którzy akurpialnie badają glebę, wodę, faunę i florę.

Szczególnie szerokie badania w tym zakresie prowadzi obecnie w Uzbekistanie zespół Instytutu Parazytologii i Samarkandy, któremu w znacznej mierze zawdzięcza się zlikwidowanie wielu chorób zwierzęcych.

DIAMENTOWE IGŁY

Korund, uważany do niedawna za idealny materiał do produkcji igieł gramofonowych, zaczyna ustępować miejsca — sztucznie diamentowi. Produkcję igieł z odpadów diamentowych, powstających przy produkcji urządzeń wiertniczych, rozpoczęto niedawno w Tomilskiej Fabryce Instrumentów Diamentowych. Doświadczenia wykazały, że diamentowe igły mają stukrotnie dłuższe życie niż korundowe.

GEOLOGICZNA MAPA ANTARKTYDY

Naukowcy radzieccy zakończyli prace nad geologiczną mapą Antarktydy. Po raz pierwszy mapa zaprezentowana zostanie na rozpoczynającym się wkrótce Międzynarodowym Kongresie Geologicznym w Australii.

Mapa jest rezultatem 20-letnich badań najbardziej tajemniczego kontynentu naszej planety. Po raz pierwszy przedstawiono na niej rzeźbę Antarktydy. Jest ona bardzo urozmaicona, zwłaszcza we wschodniej części: ukryte pod lodem góry osiągają wysokość dwóch kilometrów. Poprzecinane są one głębokimi zapadliskami osiągającymi niekiedy głębokość trzech kilometrów.

Mapa potwierdza wiele przypuszczeń odnośnie podobieństwa budowy geologicznej Antarktydy i kontynentów półkuli południowej oraz Półwyspu Indyjskiego. Umożliwi to naukowcom określenie na Antarktydzie potencjalnych złóż wielu cennych kopalin.

Pan Sushil Tripathi uśmiechnąłby się z pobłażaniem, gdyby opowiedzieć mu o kłopotach władz Zakopanego, dwukrotnie w ciągu roku przeżyjących najazd milionów wczasowiczów albo o tym, że w Sopcie trudno w lipcu o nocleg, gdyż tłoczy się tam jednocześnie 100 tysięcy letników.

Na panu Tripathim spoczywa obowiązek przygotowania Allahabadu, miasta nad Gangesem, na przyjęcie w ciągu 43 dni między 5 stycznia a 16 lutego 1977 r. prawie 50 milionów osób, z których każdej trzeba zapewnić nocleg i przynajmniej jeden posiłek dziennie.

Pan Tripathi nie musi troszczyć się o rozrywki kulturalne ani wleczorki zapoznawcze dla tej ogromnej rzeszy przybyszów, ponieważ każdy gość pragnie tylko wykapać się w Gangesie, najświętszej rzeki Hindułów i zacerpnąć trochę świętej wody do mosiężnego dzbanka, z którym przybył do Allahabadu niekiedy z miejscowości oddalonych o 1000 i 2000 kilometrów. Gospodarz tej imprezy musi jednak zadbać o to, by nikt nie utonął w rzece podczas obrzędowej kąpieli nawet 19 stycznia, w najuroczystszy dzień 43-dniowych świąt, kiedy do Gangesu wejdzie naraz 8 i pół miliona Hindułów.

„Święto Dzbanu”

Między 5 stycznia a 16 lutego trwa w Allahabadzie tzw. Kumbh Mela, Święto Dzbanu, obchodzone raz na 12 lat, gdy Jowisz znajduje się w gwiazdozbiorze Wodnika, zaś słońce w gwiazdozbiorze Barana. Allahabad leży u zbie-

ry telewizyjnej. Osiem tysięcy policjantów czuwa nad porządkiem w świętym miejscu i razem z 13 ekipami straży pożarnej ma nie dopuścić do utonięcia. Podczas Kumbh Meli na początku lat pięćdziesiątych wiele osób zginęło, gdy tłum na brzegu zaczął napierać na ludzi stojących już w rzece i zepchnął ich

RYSZARD PIEKAROWICZ

INDIE

DZBAN BOSKIEGO NEKTARU

Gu Gangesu z dwiema innymi świętymi rzekami, Dżamną i niewidoczną dla ludzkich oczu, podziemną mityczną Saraswati i już przez to samo jest miejscem szczególnie czcigodnym. Jednak przed tysiącami lat, kiedy Allahabad nazywał się Praga, pewien bóg hinduski uciekający przed demonami z Kumbhem, czyli dzbanem boskiego nektaru, zatrzymał się przy ujściu Dżamny do Gangesu, postawił naczynie na ziemi i przez nieuwagę rozlał tam kilka kropel świętego płynu. Hinduści wierzą, że kąpiel w tym miejscu ma moc rytualnego oczyszczenia i zapewnia zbawienie wiekiste, zwłaszcza kąpieli, które zżyły się w dobrodziejnym okresie wypadającym raz na 12 lat.

W tym roku Kumbh Mela Allahabadzka zgromadzi rekordową liczbę pątników, gdyż jest szczególnie dobrodziejną kulminacją okresu 14-letniego, złożonego z 12 cykli 12-letnich. Ponadto w odróżnieniu od poprzednich Kumbh Meli, których daty były przedmiotem sporów między astrologami różnych szkół, tym razem wszyscy są zgodni, że festiwal kąpieli obrzędowych zaczyna się 5 stycznia, a kończy 16 lutego. Niektóre dokładne prognozy zapowiadają przybycie do Allahabadu ogółem 47,6 miliona osób!

Aby kontrolować ruch na drogach dojazdowych i wewnętrznych, policja zbudowała 100 wież obserwacyjnych, zaś w 5 miejscach zainstalowała kame-



wery lub strażniczek. Hinduści wierzą, że najlepiej jest zająć kąpiel tuż po rozpoczęciu się okresu dobrodziejnego i właśnie wtedy powstaje nad rzeką zamieszanie, gdyż wszyscy chcą natychmiast wejść do wody.

Boska woda

Hinduści twierdzą, że woda w Gangesie jest czystsza i zdrowsza niż w in-

nych rzekach i przypisują to boskiemu pochodzeniu tej rzeki, która wypływa podobno ze stopy Wisznu, opływa niebo pod postacią drogi mlecznej, a potem spada na ziemię — w Himalajach — ze zmierzwionych włosów Siwy. Rzeczywiście, woda gangesowa przechowywana w naczyniu zachowuje świeżość bardzo długo, podczas gdy woda z innych rzek robi się po kilku dniach stęchła.

Badania naukowców z Uniwersytetu Rurkee (Indie północne) wykazały, że przyczyną tego jest obecność w mule na dnie Gangesu i w wodzie tej rzeki pewnych substancji radioaktywnych i drobnych minerałów mających właściwości bakteriobójcze. Jednak wszystkie substancje bakteriobójcze razem wzięte mogą nie wystarczyć podczas najazdu blisko 50 milionów Hindułów na skrawek rzeki o długości kilku kilometrów i dlatego władze sanitarne Allahabadu postanowiły po raz pierwszy zamknąć na czas festiwalu ujścia ścieków miejskich wpadających do Gangesu. Rów-

Już się zaczyna...

Tłumy pątników w pomarańczowych i morelowych szatach wdręga już drogami Indii północnych, zającą na stronę Allahabadu. Jednak większość pielgrzymów przyjeżdża koleją lub autobusami. Codziennie przybywa do Allahabadu 300 pociągów specjalnych, zaś parking autobusowy u zbiegu Gangesu i Dżamny zajmuje 40 hektarów i został wyposażony w stacje benzynowe i warsztaty naprawcze. Oprócz 1200 autobusów, które przewożą pielgrzymów w odrębnie Allahabadu i okolic, drugie tyle autobusów specjalnych kursuje między Allahabadem i innymi miastami Indii północnych.

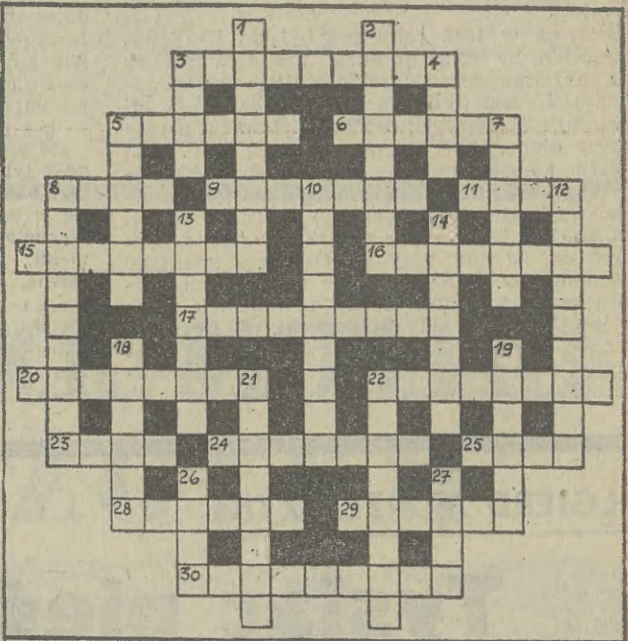
Pan Sushil Tripathi odetchnie dopiero 17 lutego, gdy ostatnie pół miliona pątników opuści miasto, a armia 6 tysięcy sprzątaczy oczyści teren Kumbh Mela. Jeśli ktoś chciał napisać do niego, aby dowiedzieć się, jak w ciągu 43 dni nakarmić, przemocować i utrzymać w zdrowiu i porządku prawie 50 milionów ludzi, może to uczynić adresując list: Mr. Sushil Tripathi, Kumbh Mela Officer, Allahabad, Uttar Pradesh, India.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. zbiory kołód i pastorałek, 5. wielki malarz i architekt włoskiego renesansu, 6. bojowy rymunek bohatera rycerza, 8. niezbędna na świętecznym stole, 9. dąbater rymunki nie lękał się tortur, 11. ssak morski, 15. płatki na mleku, 16. wybitny włoski fizyk, 17. leśne jagody, 20. miasteczko koło Leszna nad Jeziorem Łoniewskim, 22. awitaminoza, 23. promienisty krag, symbol sławy, 24. spekulant, 25. afrykańskie zarośla, 28. mała rybka z rodziny śledziowatych, 29. wybitny polski fizyk, współpracownik Einsteina, 30. tereny sąsiadujące z zamkiem.

PIONOWO: 1. zastrzyk, 2. kawalerska broń zdrobniała, 3. wielka beczka, kadź, 4. imię Strawińskiego, 5. miasto na Śląsku, 7. wonność, 8. angielski dyplomata, orientalista, odczytał pismo klinowe, 10. zapoznawczy na wczasach, 12. dawna nazwa obszaru, 13. tytuł słynnego dzieła Ksenofonta, 14. barełka, 18. naczynie Dewara, 19. bóg dobra i światła, przeciwnik Arymana, 21. tropikalny wąż wodny, dżuciel, 22. szczyt nad Szklarską Porębą, 26. materiał do krycia dachów (wspak), 27. izby klasztorne lub więzienie.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 14 I 77 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 1”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi Redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄZEK.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 49

Poziomo: 7. konsorcjum, 8. banknot, 9. epos, 11. Adam, 13. plener, 15. Anatol, 17. start, 19. przyswajanie, 22. rozłam, 25. ochwat, 27. skutek, 28. ocean, 29. kongres, 30. andruty (wspak), 31. Wieniawski.

Pionowo: 1. galareta, 2. Molnar, 3. kształt, 4. schemat, 5. fukcja, 6. magister, 10. speleolog, 12. blondynka, 14. estrada, 16. napiwek, 17. szczyt, 18. alarm, 20. ochronka, 21. potentat, 23. okostna, 24. antykwa, 26. termin, 27. skuwka.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 49, z dnia 18/19 XII 1976 r. książki otrzymują: J. Kłosiewicz, A. Skretowicz, M. Dobrowolski, Z. Witko, S. Faliński, J. Tłachyński — Kraków, E. Olpiński — Tarnów, S. Gabryel — Gorlice, S. Ogorzałek — Cieniewa, S. Laszczak — Bujaków. Nagrody zostaną przesłane pocztą.

Znaczki

◆ Zapowiedzia wystawy filatelistycznej krajów socjalistycznych SOZPHILEX 77, która odbędzie się w sierpniu w stolicy NRD Berlinie jest znaczką z symbolicznym motywem oraz adnotacją, że wspomniana wystawa zorganizowana w roku 60 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

◆ Kontynuacja cyklu, w którym prezentowane są Pamiątki Pamięci o znaczeniu międzynarodowym stał się znaczek, wprowadzony do obiegu również 19 października, ukazujący fragment monumentu wzniesionego w Budapeszcie.

◆ Rekordzieli artystyczne w ujęciu historycznym posłużyło za temat 5 znaczków, które przedstawiają piękne wyroby rekindzielników, pochodzące z XVI—XVIII w. Egzemplarze zaprezentowane na znaczkach znajdują się w zbiorach berlińskiego Muzeum Sztuki (Zamek Köpenick).

◆ Do atrakcyjnych należy także 6 znaczków serii „Mosty NRD”. Najciekawszy jest znaczek wart. 25 fen. Przedstawia on monumentalny wiadukt Götzsehtal o wymiarach 574 m długości i 78 m wysokości (kształtem przypomina starożytny akwedukt). 1500 budowniczych wznosiło ów wiadukt przez 5 lat, z przeznaczeniem dla linii kolejowej. Jest to budowla z połowy ub. stulecia. Znaczek z powodzeniem można włączyć do tematu: architektura.

◆ 3000 Kart Solidarności rozprzedano 3. 9. 1976 r. na Alexanderplatz w Berlinie podczas prowadzonej tutaj — z inicjatywy berlińskich dziennikarzy akcji gromadzenia funduszu solidarności z antyimperializmem. Kartą z odpowiednim tekstem i rysunkiem, ze znaczkiem skasowanym okolicznościami datownikiem kosztowała 1 Mk z czego 50 fen. przeznaczono na fundusz. Dzięki tej jednodniowej akcji fundusz wzrosnął się o 110 000 Mk (także ze sprzedaży literatury, zdjęć itp.). (zg)

◆ BEZ KOMENTARZA ◆ BEZ KOMENTARZA ◆ BEZ KOMENTARZA ◆ BEZ KOMENTARZA

PEWEN psycholog amerykański przeprowadził ankietę, w której zawarte były dwa pytania: „Czy zabiłbyś nieznaną osobę człowieka?” — „Jeżeli tak, to za ile?” Anonimowe odpowiedzi respondentów zaskoczyły naukowca. 25 proc. zapytanych było gotowych zamordować nieznaną osobę pod warunkiem, że otrzymają za to zapłatę. Przeważnie kwota, jaką wymieniali, wynosiła około 50 tys. dolarów. Do psychologa nadeszło wiele odpowiedzi od ludzi, którzy zaznaczyli, że zabijali już niejednokrotnie w życiu, najczęściej jako żołnierze w Wietnamie. Niemal połowa ankietowanych z tej grupy wołałaby jednak zlikwidować jakiegoś znajomego, który im się naraził. Wtedy cena, jak wynika z ankiety, byłaby niższa — około kilkuset dolarów...

AMERYKAŃSKI dziennik „Daily News” poinformował ostatnio o eksperymencie CIA w dziedzinie wprowadzenia zwierząt

morskich do służby sabotażowej, skierowanej przeciwko państwu ościnnemu, a przede wszystkim Kube. Dziennik przypominał pierwszą próbę skierowania wyćwiczonych zwierząt z minami, które miały popłynąć do przystani morskiej Fidela Castro i wysadzić w powietrze „dając” kubańskiego przywódcę. (Daty nie podano).

Obecnie odbywa się pełne szkolenie delfinów dla służby sabotażowej. Na ich tresurę CIA wydała — jak podaje dziennik — 25 mln dolarów w ciągu ostatnich 10 lat. Psycholog Michael Greenwood, który przez 10 lat był wojskowym trenerem delfinów, zrezygnował z dalszej służby, ponieważ „nie mógł znieść tego, żeby rozumne i szlachetne, przyjazne stworzenia zwierzęta używano do brudnej roboty”. Naukowiec oświadczył, że już od 1969 roku specjalści CIA doskonalą treningi sabotażowe delfinów pod Hawaną, zagrażając min. że gludzie międzynarodowe.



Zimowy Amsterdam.



Japońska kolejka niedalekiej przyszłości.

Takiej szansy niewolno ominąć!

KRAJOWA LOTERIA PIENIĘŻNA

daje w styczniu do wygrania

15.000.000 zł

Główna wygrana

1.000.000 zł

dodatkowe wygrane noworoczne

UNIwersytet Jagielloński

przyjmie do pracy

w domach studenckich i budynkach dydaktycznych UJ:

- PALACZÓW
- PORTIERÓW
- SPRZĄTAJĄC
- POKOJOWE
- HYDRAULIKÓW.

Wynagrodzenie zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 sierpnia 1973 roku w sprawie uposażenia pracowników nie będących nauczycielami akademickimi oraz zarządzenia nr 58 Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 22 listopada 1974 r., w sprawie zasad wynagradzania palaczy kotłowni w szkołach wyższych, podległych Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki.

Informacja udziału i zgłoszenia przyjmuje:

— Dział Spraw Pracowniczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Collegium Novum, ul. Gołębia nr 24, pokój nr 16, telefon 586-06 wewn. 116.

K-9773

KURSY

- ◆ tapetowania mieszkań
- ◆ obsługiwanie pistoletu „Grom”
- ◆ pedagogiczne dla mistrzów zawodu — oraz
- ◆ chłodników

organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

KURSY

„GOSPODNIKA” dla osób świadczących usługi turystyczne w pensjonatach, zajazdach, kwaterach prywatnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

KURSY

5-miesięczne KRESLEN technicznych i KOSZTORYSOWANIA organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

KURSY

RADIO-TELEWIZYJNE i stopnia — oraz KINOOPERATORÓW waskiel taśm (16 mm) organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

KURSY

SPAWANIA elektrycznego i gazowego, PALACZY c.o. oraz kotłów wysokopiętnych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego.

Wpisy: Kraków, ul. DIETLA 38, telefon nr 639-41.

N A U K A

TEATRY

PIĄTEK
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): W. Zuckerkow. Powstanie w Turcji. 11.11.19. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): Calderon. Zycie jest snem — 19.15. **STARY** (Jagiellońska 1): S. Wyspiński. Warszawa — 19.15. **KAMERALNY** (Bon. Stalingrad 21): E. Schulz. Sklepy cynamomowe — 19.15. **BAGATELA** (Jagiellońska 1): Z. Krasiński. Trydion — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatr. 34): Jan Biłata. Nasza patriotyczna — 19.15. **MUZYCZNY** (Lubicki 4): Hennequin i Veber. Pani Prezesowa — 19.15. **GROTESKA** (Skarbową 2): Z. Mikulski. Przysięgłymi tu do Z. Krasińskiego (17.15 zamknięt). **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny — inauguracja Roku Beethovenowskiego — 19.30.

SOBOTA
SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Lilla Weneda — 19.15. **MINIATURA** (pl. Ducha 2): Calderon. Zycie jest snem — 19.15. **STARY** (Jagiellońska 1): F. Dostojewski. „Idiota” — publiczna próba w reż. A. Wajdy — 19.30. **KAMERALNY** (S. Mrozek. Garbus — 19.15. **BAGATELA** (Z. Krasiński. Trydion — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatr. 34): Jan Biłata. Nasza patriotyczna — 19.15. **MUZYCZNY** (Lubicki 4): Hennequin i Veber. Pani Prezesowa — 19.15. **GROTESKA** (Skarbową 2): A. Lindgren. Karłowicz dachu — 19.15. **Wojciech** (Kulisy zbud. w kabarecie) — 19.15. **KOLEJAKA** (Bos. Chęcińska 5): Porwanie Sabinek — 19.15. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny — inauguracja Roku Beethovenowskiego — 19.30. **REGIONALNY** (Filipa 6): Szopka krakowska — 19.15. **KAWIARNIA LITERACKA** (Piłkarska 7): Kabaret „Szamujmy Marynie” — 21.30.

NIEDZIELA
SŁOWACKIEGO (K. Szymanowski. Król Roger — 19.15. A. Schönberg. Różyczkowy Pierot — Noc rozjaśniona — 19.15 (scena operowa). **MINIATURA** (Calderon. Zycie jest snem — 19.15 (przedst. zamknięte). **STARY** (Jagiellońska 1): F. Dostojewski. „Idiota” — publiczna próba w reż. A. Wajdy — 19.30. **KAMERALNY** (S. Mrozek. Garbus — 19.15. **BAGATELA** (Z. Krasiński. Trydion — 19.30. **LUDOWY** (os. Teatr. 34): Jan Biłata. Nasza patriotyczna — 19.15. **MUZYCZNY** (Lubicki 4): Hennequin i Veber. Pani Prezesowa — 19.15. **GROTESKA** (Skarbową 2): A. Lindgren. Karłowicz dachu — 19.15. **Wojciech** (Kulisy zbud. w kabarecie) — 19.15. **KOLEJAKA** (Bos. Chęcińska 5): Porwanie Sabinek — 19.15. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny — inauguracja Roku Beethovenowskiego — 19.30. **REGIONALNY** (Filipa 6): Szopka krakowska — 19.15. **KAWIARNIA LITERACKA** (Piłkarska 7): Kabaret „Szamujmy Marynie” — 21.30.

PROPOZYCJE

PIĄTEK
KDK „POD BARANAMI” (Rynek Gł. 27): Dr J. Kabaj będzie mówił na temat: Istota marksistowskiego pojmowania religii — 18 (6. Drewniana). **KLUB SZARAK** (Zakopalska 1): Film „Brylanty” — 19.15. **KLUB SRODOWISKOWY „PALETA”** (Bogacki 3): zaprasza na wystawę fotograficzną Jana Kall — z dziełami z Anglii, Francji. Sważerów i Włoch. Wystawa czynna od 10.15 do 19.15. **PAN — KOM. NAUK PEDAGOGICZNYCH** (Słowackiego 17): Od 7 do 12. I. br. odbędzie się kolejny Ogólnopolski Przegląd Nowości Wydawniczych Miesiąca. Wystawa rysunkowa w wykonaniu artystów woj. krakowskich — 18.30. **KLUB KUZNIA** (os. Złotego Wiek 14): Karnawał wydziałów produkcyjnych — 25 — 83 — 19. **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): Indie — architektura i krajoznictwo — prelekcje mgr inż. W. Grodeckiego — 19.15 (wstęp wolny).

SOBOTA
KLUB SRODPOLE (os. Na Wzg. Krzesławickich 17a): Bawliny się w sobotę — program repertoriowy w wykonaniu artystów woj. krakowskich — 18.30. **KLUB KUZNIA** (os. Złotego Wiek 14): Karnawał wydziałów produkcyjnych — 25 — 83 — 19. **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): Indie — architektura i krajoznictwo — prelekcje mgr inż. W. Grodeckiego — 19.15 (wstęp wolny).

NIEDZIELA
KLUB STARÓWKA (Szczepańska 1): Z cyklu: praca z dziełami. Spotkanie z Bolklem i Lolklem na ekranie — 16. **DK PRZ. KRAK. ZAK. SODOWYCH** (Dy-skoteka — 17.

PONIEDZIAŁEK
KLUB ZNP (Sienkiewicza 27): Spektakl — Ostrożnie z ogniem w wykonaniu J. A. Braszki — 18 (wst. wolny). **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): Monodram. Czyta miłość i trydion w wykonaniu K. B. Borek — 19.15 (wst. wolny). **KDK POD BARANAMI** (Rynek Gł. 27): Dr J. Kabaj będzie mówił na temat: Tendencje repertoriowe — inscenizacja i scenografia — 18.30. **KLUB KUZNIA** (os. Złotego Wiek 14): Spotkanie z lekarzem — 18. **Występ zespołu** greckiego Sitraki — 19.

KINA

PIĄTEK
APOLLO (Solskiego 11): Chłinnat (USA 18 lat) ***/***. 12.30. **WEDRZYŃ** (fr. 15.10. 13.30. 15.15. 17.15. 19.15. 21.15. 23.15. 25.15. 27.15. 29.15. 31.15. 33.15. 35.15. 37.15. 39.15. 41.15. 43.15. 45.15. 47.15. 49.15. 51.15. 53.15. 55.15. 57.15. 59.15. 61.15. 63.15. 65.15. 67.15. 69.15. 71.15. 73.15. 75.15. 77.15. 79.15. 81.15. 83.15. 85.15. 87.15. 89.15. 91.15. 93.15. 95.15. 97.15. 99.15. 101.15. 103.15. 105.15. 107.15. 109.15. 111.15. 113.15. 115.15. 117.15. 119.15. 121.15. 123.15. 125.15. 127.15. 129.15. 131.15. 133.15. 135.15. 137.15. 139.15. 141.15. 143.15. 145.15. 147.15. 149.15. 151.15. 153.15. 155.15. 157.15. 159.15. 161.15. 163.15. 165.15. 167.15. 169.15. 171.15. 173.15. 175.15. 177.15. 179.15. 181.15. 183.15. 185.15. 187.15. 189.15. 191.15. 193.15. 195.15. 197.15. 199.15. 201.15. 203.15. 205.15. 207.15. 209.15. 211.15. 213.15. 215.15. 217.15. 219.15. 221.15. 223.15. 225.15. 227.15. 229.15. 231.15. 233.15. 235.15. 237.15. 239.15. 241.15. 243.15. 245.15. 247.15. 249.15. 251.15. 253.15. 255.15. 257.15. 259.15. 261.15. 263.15. 265.15. 267.15. 269.15. 271.15. 273.15. 275.15. 277.15. 279.15. 281.15. 283.15. 285.15. 287.15. 289.15. 291.15. 293.15. 295.15. 297.15. 299.15. 301.15. 303.15. 305.15. 307.15. 309.15. 311.15. 313.15. 315.15. 317.15. 319.15. 321.15. 323.15. 325.15. 327.15. 329.15. 331.15. 333.15. 335.15. 337.15. 339.15. 341.15. 343.15. 345.15. 347.15. 349.15. 351.15. 353.15. 355.15. 357.15. 359.15. 361.15. 363.15. 365.15. 367.15. 369.15. 371.15. 373.15. 375.15. 377.15. 379.15. 381.15. 383.15. 385.15. 387.15. 389.15. 391.15. 393.15. 395.15. 397.15. 399.15. 401.15. 403.15. 405.15. 407.15. 409.15. 411.15. 413.15. 415.15. 417.15. 419.15. 421.15. 423.15. 425.15. 427.15. 429.15. 431.15. 433.15. 435.15. 437.15. 439.15. 441.15. 443.15. 445.15. 447.15. 449.15. 451.15. 453.15. 455.15. 457.15. 459.15. 461.15. 463.15. 465.15. 467.15. 469.15. 471.15. 473.15. 475.15. 477.15. 479.15. 481.15. 483.15. 485.15. 487.15. 489.15. 491.15. 493.15. 495.15. 497.15. 499.15. 501.15. 503.15. 505.15. 507.15. 509.15. 511.15. 513.15. 515.15. 517.15. 519.15. 521.15. 523.15. 525.15. 527.15. 529.15. 531.15. 533.15. 535.15. 537.15. 539.15. 541.15. 543.15. 545.15. 547.15. 549.15. 551.15. 553.15. 555.15. 557.15. 559.15. 561.15. 563.15. 565.15. 567.15. 569.15. 571.15. 573.15. 575.15. 577.15. 579.15. 581.15. 583.15. 585.15. 587.15. 589.15. 591.15. 593.15. 595.15. 597.15. 599.15. 601.15. 603.15. 605.15. 607.15. 609.15. 611.15. 613.15. 615.15. 617.15. 619.15. 621.15. 623.15. 625.15. 627.15. 629.15. 631.15. 633.15. 635.15. 637.15. 639.15. 641.15. 643.15. 645.15. 647.15. 649.15. 651.15. 653.15. 655.15. 657.15. 659.15. 661.15. 663.15. 665.15. 667.15. 669.15. 671.15. 673.15. 675.15. 677.15. 679.15. 681.15. 683.15. 685.15. 687.15. 689.15. 691.15. 693.15. 695.15. 697.15. 699.15. 701.15. 703.15. 705.15. 707.15. 709.15. 711.15. 713.15. 715.15. 717.15. 719.15. 721.15. 723.15. 725.15. 727.15. 729.15. 731.15. 733.15. 735.15. 737.15. 739.15. 741.15. 743.15. 745.15. 747.15. 749.15. 751.15. 753.15. 755.15. 757.15. 759.15. 761.15. 763.15. 765.15. 767.15. 769.15. 771.15. 773.15. 775.15. 777.15. 779.15. 781.15. 783.15. 785.15. 787.15. 789.15. 791.15. 793.15. 795.15. 797.15. 799.15. 801.15. 803.15. 805.15. 807.15. 809.15. 811.15. 813.15. 815.15. 817.15. 819.15. 821.15. 823.15. 825.15. 827.15. 829.15. 831.15. 833.15. 835.15. 837.15. 839.15. 841.15. 843.15. 845.15. 847.15. 849.15. 851.15. 853.15. 855.15. 857.15. 859.15. 861.15. 863.15. 865.15. 867.15. 869.15. 871.15. 873.15. 875.15. 877.15. 879.15. 881.15. 883.15. 885.15. 887.15. 889.15. 891.15. 893.15. 895.15. 897.15. 899.15. 901.15. 903.15. 905.15. 907.15. 909.15. 911.15. 913.15. 915.15. 917.15. 919.15. 921.15. 923.15. 925.15. 927.15. 929.15. 931.15. 933.15. 935.15. 937.15. 939.15. 941.15. 943.15. 945.15. 947.15. 949.15. 951.15. 953.15. 955.15. 957.15. 959.15. 961.15. 963.15. 965.15. 967.15. 969.15. 971.15. 973.15. 975.15. 977.15. 979.15. 981.15. 983.15. 985.15. 987.15. 989.15. 991.15. 993.15. 995.15. 997.15. 999.15. 1001.15. 1003.15. 1005.15. 1007.15. 1009.15. 1011.15. 1013.15. 1015.15. 1017.15. 1019.15. 1021.15. 1023.15. 1025.15. 1027.15. 1029.15. 1031.15. 1033.15. 1035.15. 1037.15. 1039.15. 1041.15. 1043.15. 1045.15. 1047.15. 1049.15. 1051.15. 1053.15. 1055.15. 1057.15. 1059.15. 1061.15. 1063.15. 1065.15. 1067.15. 1069.15. 1071.15. 1073.15. 1075.15. 1077.15. 1079.15. 1081.15. 1083.15. 1085.15. 1087.15. 1089.15. 1091.15. 1093.15. 1095.15. 1097.15. 1099.15. 1101.15. 1103.15. 1105.15. 1107.15. 1109.15. 1111.15. 1113.15. 1115.15. 1117.15. 1119.15. 1121.15. 1123.15. 1125.15. 1127.15. 1129.15. 1131.15. 1133.15. 1135.15. 1137.15. 1139.15. 1141.15. 1143.15. 1145.15. 1147.15. 1149.15. 1151.15. 1153.15. 1155.15. 1157.15. 1159.15. 1161.15. 1163.15. 1165.15. 1167.15. 1169.15. 1171.15. 1173.15. 1175.15. 1177.15. 1179.15. 1181.15. 1183.15. 1185.15. 1187.15. 1189.15. 1191.15. 1193.15. 1195.15. 1197.15. 1199.15. 1201.15. 1203.15. 1205.15. 1207.15. 1209.15. 1211.15. 1213.15. 1215.15. 1217.15. 1219.15. 1221.15. 1223.15. 1225.15. 1227.15. 1229.15. 1231.15. 1233.15. 1235.15. 1237.15. 1239.15. 1241.15. 1243.15. 1245.15. 1247.15. 1249.15. 1251.15. 1253.15. 1255.15. 1257.15. 1259.15. 1261.15. 1263.15. 1265.15. 1267.15. 1269.15. 1271.15. 1273.15. 1275.15. 1277.15. 1279.15. 1281.15. 1283.15. 1285.15. 1287.15. 1289.15. 1291.15. 1293.15. 1295.15. 1297.15. 1299.15. 1301.15. 1303.15. 1305.15. 1307.15. 1309.15. 1311.15. 1313.15. 1315.15. 1317.15. 1319.15. 1321.15. 1323.15. 1325.15. 1327.15. 1329.15. 1331.15. 1333.15. 1335.15. 1337.15. 1339.15. 1341.15. 1343.15. 1345.15. 1347.15. 1349.15. 1351.15. 1353.15. 1355.15. 1357.15. 1359.15. 1361.15. 1363.15. 1365.15. 1367.15. 1369.15. 1371.15. 1373.15. 1375.15. 1377.15. 1379.15. 1381.15. 1383.15. 1385.15. 1387.15. 1389.15. 1391.15. 1393.15. 1395.15. 1397.15. 1399.15. 1401.15. 1403.15. 1405.15. 1407.15. 1409.15. 1411.15. 1413.15. 1415.15. 1417.15. 1419.15. 1421.15. 1423.15. 1425.15. 1427.15. 1429.15. 1431.15. 1433.15. 1435.15. 1437.15. 1439.15. 1441.15. 1443.15. 1445.15. 1447.15. 1449.15. 1451.15. 1453.15. 1455.15. 1457.15. 1459.15. 1461.15. 1463.15. 1465.15. 1467.15. 1469.15. 1471.15. 1473.15. 1475.15. 1477.15. 1479.15. 1481.15. 1483.15. 1485.15. 1487.15. 1489.15. 1491.15. 1493.15. 1495.15. 1497.15. 1499.15. 1501.15. 1503.15. 1505.15. 1507.15. 1509.15. 1511.15. 1513.15. 1515.15. 1517.15. 1519.15. 1521.15. 1523.15. 1525.15. 1527.15. 1529.15. 1531.15. 1533.15. 1535.15. 1537.15. 1539.15. 1541.15. 1543.15. 1545.15. 1547.15. 1549.15. 1551.15. 1553.15. 1555.15. 1557.15. 1559.15. 1561.15. 1563.15. 1565.15. 1567.15. 1569.15. 1571.15. 1573.15. 1575.15. 1577.15. 1579.15. 1581.15. 1583.15. 1585.15. 1587.15. 1589.15. 1591.15. 1593.15. 1595.15. 1597.15. 1599.15. 1601.15. 1603.15. 1605.15. 1607.15. 1609.15. 1611.15. 1613.15. 1615.15. 1617.15. 1619.15. 1621.15. 1623.15. 1625.15. 1627.15. 1629.15. 1631.15. 1633.15. 1635.15. 1637.15. 1639.15. 1641.15. 1643.15. 1645.15. 1647.15. 1649.15. 1651.15. 1653.15. 1655.15. 1657.15. 1659.15. 1661.15. 1663.15. 1665.15. 1667.15. 1669.15. 1671.15. 1673.15. 1675.15. 1677.15. 1679.15. 1681.15. 1683.15. 1685.15. 1687.15. 1689.15. 1691.15. 1693.15. 1695.15. 1697.15. 1699.15. 1701.15. 1703.15. 1705.15. 1707.15. 1709.15. 1711.15. 1713.15. 1715.15. 1717.15. 1719.15. 1721.15. 1723.15. 1725.15. 1727.15. 1729.15. 1731.15. 1733.15. 1735.15. 1737.15. 1739.15. 1741.15. 1743.15. 1745.15. 1747.15. 1749.15. 1751.15. 1753.15. 1755.15. 1757.15. 1759.15. 1761.15. 1763.15. 1765.15. 1767.15. 1769.15. 1771.15. 1773.15. 1775.15. 1777.15. 1779.15. 1781.15. 1783.15. 1785.15. 1787.15. 1789.15. 1791.15. 1793.15. 1795.15. 1797.15. 1799.15. 1801.15. 1803.15. 1805.15. 1807.15. 1809.15. 1811.15. 1813.15. 1815.15. 1817.15. 1819.15. 1821.15. 1823.15. 1825.15. 1827.15. 1829.15. 1831.15. 1833.15. 1835.15. 1837.15. 1839.15. 1841.15. 1843.15. 1845.15. 1847.15. 1849.15. 1851.15. 1853.15. 1855.15. 1857.15. 1859.15. 1861.15. 1863.15. 1865.15. 1867.15. 1869.15. 1871.15. 1873.15. 1875.15. 1877.15. 1879.15. 1881.15. 1883.15. 1885.15. 1887.15. 1889.15. 1891.15. 1893.15. 1895.15. 1897.15. 1899.15. 1901.15. 1903.15. 1905.15. 1907.15. 1909.15. 1911.15. 1913.15. 1915.15. 1917.15. 1919.15. 1921.15. 1923.15. 1925.15. 1927.15. 1929.15. 1931.15. 1933.15. 1935.15. 1937.15. 1939.15. 1941.15. 1943.15. 1945.15. 1947.15. 1949.15. 1951.15. 1953.15. 1955.15. 1957.15. 1959.15. 1961.15. 1963.15. 1965.15. 1967.15. 1969.15. 1971.15. 1973.15. 1975.15. 1977.15. 1979.15. 1981.15. 1983.15. 1985.15. 1987.15. 1989.15. 1991.15. 1993.15. 1995.15. 1997.15. 1999.15. 2001.15. 2003.15. 2005.15. 2007.15. 2009.15. 2011.15. 2013.15. 2015.15. 2017.15. 2019.15. 2021.15. 2023.15. 2025.15. 2027.15. 2029.15. 2031.15. 2033.15. 2035.15. 2037.15. 2039.15. 2041.15. 2043.15. 2045.15. 2047.15. 2049.15. 2051.15. 2053.15. 2055.15. 2057.15. 2059.15. 2061.15. 2063.15. 2065.15. 2067.15. 2069.15. 2071.15. 2073.15. 2075.15. 2077.15. 2079.15. 2081.15. 2083.15. 2085.15. 2087.15. 2089.15. 2091.15. 2093.15. 2095.15. 2097.15. 2099.15. 2101.15. 2103.15. 2105.15. 2107.15. 2109.15. 2111.15. 2113.15. 2115.15. 2117.15. 2119.15. 2121.15. 2123.15. 2125.15. 2127.15. 2129.15. 2131.15. 2133.15. 2135.15. 2137.15. 2139.15. 2141.15. 2143.15. 2145.15. 2147.15. 2149.15. 2151.15. 2153.15. 2155.15. 2157.15. 2159.15. 2161.15. 2163.15. 2165.15. 2167.15. 2169.15. 2171.15. 2173.15. 2175.15. 2177.15. 2179.15. 2181.15. 2183.15. 2185.15. 2187.15. 2189.15. 2191.15. 2193.15. 2195.15. 2197.15. 2199.15. 2201.15. 2203.15. 2205.15. 2207.15. 2209.15. 2211.15. 2213.15. 2215.15. 2217.15. 2219.15. 2221.15. 2223.15. 2225.15. 2227.15. 2229.15. 2231.15. 2233.15. 2235.15. 2237.15. 2239.15. 2241.15. 2243.15. 2245.15. 2247.15. 2249.15. 2251.15. 2253.15. 2255.15. 2257.15. 2259.15. 2261.15. 2263.15. 2265.15. 2267.15. 2269.15. 2271.15. 2273.15. 2275.15. 2277.15. 2279.15. 2281.15. 2283.15. 2285.15. 2287.15. 2



BOGDAN BRZEZIŃSKI

Nowe dni

Kiedy nowy Dzień świata — Atmosfera Znakomita!

Zona się uśmiecha czule i nie mówi. Nic w ogóle. Choć ta żonka Ukochana. Odera zwykłe Już od rana.

W pracy same Niespodzianki! Wszystkie piękne Koleszanki

Do waćpana Robią oko, Bo tu cenią Cię wysoko.

Sam dyrektor, Twarda sztuka, Właśnie cię przed Chwila szuka!

By przekazać Mnie słowa, Ze pan znówu Awansował!

Jak to w Matym Lotku ładnie, Kiedy piątka Na nas padnie.

Pan ją skreślił Na kuponach, Będzie złoty! Z pół miliona!

Takich dziwności Szczęsnych wiele! Chocby kilka, Albo więcej,

Żeby były — Fajne, bycie — W Nowym Roku Wszystkim życzę!

Niech pomyślny, Oraz zdrowy, Będzie dla Was Ten ROK NOWY!

— **PODOBNO** byłby chory? — Tak. Miałem angina z komplikacjami

— To było coś ardu poważnego? — Nawet nie pyta! Przebudowywałem garaż i przyszła kontrola z zakładu pracy...

— **MOGLABYM** * dowiedzieć się o adres malarza tego portretu? — Pyta przewodnika jedna z uczestniczek zwiedzających wystawę — Chciałabym bowiem prosić o adres krawcowej, u której szyje sobie suknie ta sportretowana dama.

— **RZECZ DZIEJE** się w USA. Niepoprawny hulaka wracając nad ranem do domu, słyszy głos telefonującej żony:

— Czy to sklep z bronią? Przysłiście mi rewolwer kaliber 6,35. ...Na jakie nazwisko?... Na nazwisko wdowy Smith!

— **PROSZE MI PODAC** mustardę — zwraca się konsument w restauracji do

sąsiada przy drugim stoliku.

Jeszcze czego? Pan mnie widocznie bierze za kelnera!

— O nie, proszę pana, tylko za dobrze wychowanego człowieka!

* **SEKRETARKA** — wchodząc do gabinetu — zwraca się do szefa:

— Jeden z pańskich pracowników chciałby porozmawiać z panem o podwyżce.

— Proszę powiedzieć, że mnie nie ma.

To niemożliwe, on wie, że pan jest.

— Któż to taki?

To ja...

* **MECHANIK** informuje właściciela nowego samochodu:

— Znalazłem usterkę w pań aucie.

— Coż to takiego?

— Krótkie zamykanie.

— To proszę je wydłużyć.

WITOLD ZECHENTER

Zajęta...

Od rana telefonowałem do mego znajomego, prezesa W. Wciąż numer centrali jego biura zajęty i zajęty. Dzwoniłem o 8-mej — zajęty, w kwadrans później — zajęty, pół godziny potem — zajęty, za pięć minut — zajęty...

Rzucam wreszcie słuchawkę na widełki i wybiegam z mieszkania. Łapie tramwaj, jadę. Rzecz dziwna, ale niekiedy przedtem można się skomunikować osobiście, niż telefonem. Wchodzę do gabinetu prezesa, referuję sprawę. Prezes patrzy na zegarek.

— Dobrze, że pan przyszedł — mówi. — Zdażymy wszystko załatwić przed jedenaściami. Ale dlaczego nie uprzedził mnie pan telefonicznie?

— Bo nie mogłem się dodzwonić. Wasza centrala wciąż zajęta.

— Aha... Teraz uzmysłowilem sobie, że nie miałem dotąd żadnego telefonu z miasta. Może się coś zepsuło w centrali?

Idziemy korytarzem, podchodzimy pod drzwi, na których widnieje napis: **CENTRALA TELEFONICZNA. WEJŚCIE SUROWO WZBRONIONE**. Prezes lekko naciska klamkę, drzwi uchylają się i... w uszy nasze wpada perlisty śmiechek i nieustająca kaskada słów, wypowiedzianych srebrzystym głosem do telefonu:

...wiedzą, gdy mnie Tolek o to poprosił, rozumiesz, nie mogłem powiedzieć nie i poszliśmy do

kina. Mówię ci, film był nudny, co? Który film? No ten... zapomniałem tytułu... w takim jakimś miasteczku... nie, właściwie to jest nawet wioska... ale mniejsza z tym... Potem Tolek zaprosił mnie na ciasteczko, spotykamy Marysie, wiesz, z kim szła? Co? Nie słyszę. Aha, która Marysia? No te, wiesz, utlenioną blondynę, co chodziła z Kazikiem tamtej zimy, takie krzywe nogi... no, już wiesz, która... Ona tak głucho się śmieje, jak krowa, więc mówię do niej: chodź z nami, a ona ma na sobie ten płaszczek, co nosiła dwa lata temu, nie, rok temu, bo dwa lata temu miała taki zielony, spłowiły, a Tolek tak dziwnie spojrzal na nią i mówił: dobry wieczór, panno Marysio — wiesz, on zawsze taki dozwolony, a Wiktor na to: dobry wieczór, gdzie to się idzie... co? Jaki Wiktor? No ten, co z nią szedł, z tą Marysią... Wiesz, przedtem zapytał się gdzie, teraz dokąd to się idzie, przedtem zapytał się gdzie, teraz dokąd, wiesz... a ona zaczęła się śmiać i tak głucho to wypadało, więc zaczęliśmy się żegnać, a Władek... co? Jaki Władek? Nie znasz Władka? Przecież ci mówiłam...

Prezes cichutko przyklnął drzwi.

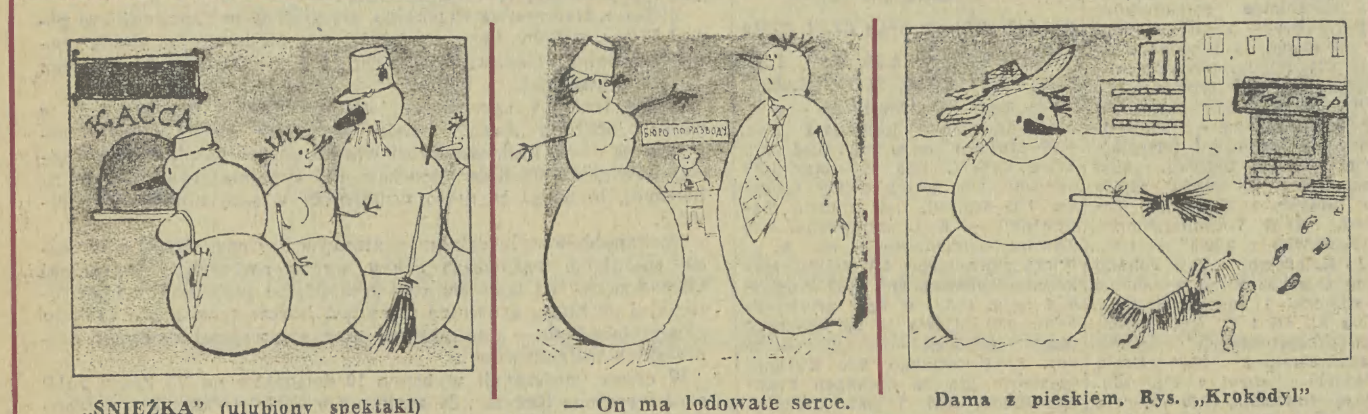
— Teraz pan rozumie, dlaczego nie mógł się pan dodzwonić... Sprawy pana załatwił, tylko naprzód tutaj...

Podał mi rękę i szybko wszedł do pokoju centrali i na te chwileczkę otworzył drzwi byłem znów słuchaczem perlistej rozmowy:

— ...takie oczy rozmazane jak u cielęciny, tylko nie...

Prezes sprawę załatwił mi, jak obiecał, ale ja nie dowiedziałem się o dalszych przygodach Torka, Marysi, Wiktor, Władka...

A szkoda!



„SNIEZKA” (ulubiony spektakl)

— On ma lodowate serce.

Dama z pieskiem, Rys. „Krokodyl”

przeznaczeniem na kabaret wszystkie piwnice Zamku Królewskiego na Wawelu i, żeby dokonano tam koronacji Piotra Skrzyneckiego.

3. Marzę by WYDAWNICTWO LITERACKIE w 1977 opublikowało „Kronikę Krakowa” w formie metru na metr, bo ta za rok 1977 jest ledwie wielkością „Echa Krakowa”.

4. Marzę by artysta MIECZYSLAW ŚWIECICKI o prócz kabaretu w „Kolorowej” założył jeszcze kabaret w „Fafiku” wówczas więcej ludzi przekona się o wartościach jego teatru.

5. Marzę by spełniły się pragnienia projektanta BARBARY HOFF wypowiedziane w tygodniku „ITD”: „...chciałabym być zdrowa. Następnie bardzo bym chciała sobie pożyć”.

6. Marzę by satyryk MAREK M. GROŃSKI, który ostatnio pisywał się w Krakowie, zdobył w kolejnej

ankiecie „Słupkę” na ulubionego autora, nieco więcej niż 3 proc. głosów czytelników tego tygodnika.

7. Marzę by pismo „STUDENT” stało się tygodnikiem, gdyż wówczas będzie mogło częściej adorować jednego z ulubionych mistrzów „Folityki”.

8. Marzę by prezes Krakowskiego Towarzystwa Fotograficznego WŁADYSŁAW KLIMCZAK otrzymywał więcej takich jak ten listów:

„Musiałem Panu gmerać w tej pornografii jak robak w owinie! Tyle jest w Polsce do załatwienia — choćby alkoholizm! Proszę bardzo — jest pole do popisu! Niech Pan przestanie demoralizować naszą polską młodzież!!! Polska”.

Frekwencja na „Venus” murowana!

9. Marzę by wreszcie nagłówki zamiast na nogach zaczęły tworzyć się na rękach. Nawet gotów jestem nosić ciasne rękawiczki, byle tylko osiągnąć skutek.

MNOSTWO całusów wszystkim roślinom a także wszystkim rozbaczkom w Nowym Roku 1977 śle „Kurierek”, choć nie ma ust tak pięknych i namiętnych jak ZDZISŁAWA SOŚNICKA.

*) Z **OSTATNIEJ CHWILI** Tygodnik „Życie Literackie” podał właśnie, że J. P. Galiński otrzymał tę funkcję w TV-Warszawa.

★ **FRYZURA!**

Mistrz fryzjerski z Krakowa p. Celina Schäffer znana jako pani Cesia oświadczyła „Echu Krakowa”, „obowiązuje zasada wolności i swobody włosów, który musi żyć”. No cóż, demokracja!

★ **Dział recenzji:**

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego a-

kazała się książka austriackiego psychologa i esejisty KONRADA LORENZA pt. „I TAK CZŁOWIEK TRAFIŁ NA PSĘ”. Oto fragment: „Na którą z psich ras się zdecydować? Przede wszystkim trzeba zadać sobie sprawę, czego oczekujemy od naszego zwierzęcia. Kiedy ktoś prosi o rade, można mu jej udzielić jedynie wówczas, jeśli się chce dobrze zaniechać człowieka”. Konrad Lorenz daje przykład: „jakaś bardzo sentymentalna stara panna, szukająca obiektu dla swej wielkiej potrzeby lubienia i pielegnowania, niewiedząca, że w świecie zwierząt nie ma miłości, tylko przetrwanie, chwila chwila, który nie wykaże zrozumienia dla poklasku ani w ogóle kontaktów fizycznych i wracając do domu swoją panią wita jedynie machaniem ogona, zamiat jak inne psy radośnie skakała na nią”. Książka jest i rozsenna i zabawna!

★ **MILY JAMES HUNT!**

Inteligentny, jak zwykle ostatnio, „Przekrój” porozmawiał z mistrzem świata w wyścigach samochodowych, Anglikiem Jamesem Huntem. P. red. A. Jajłowski stwierdził, że James Hunt jest miły i sympatyczny — robi bardzo pozytywne wrażenie: „Jadnie zareagował dowiedziawszy się o budowie Centrum Zdrowia Dziecka — powiększył konto tej instytucji”. No proszę, a reporter — kierując się doniesieniami agencji o jego sposobie bycia — miał gorzko opinie o Jamesie Huntem.

★ **CENY ORIENTACYJNE!**

„Express Wieczorny” zamieszcza ogłoszenie Polskiego Biura Podróży „Orbis”, które informuje, że z dniem 10 stycznia 1977 wszystkie oferty BPB „Orbis” na terenie kraju rozpoczną sprzedaż miejsc na sezon 1977, do atrakcyjnych miejscowości wypoczynkowych w Bułgarii

— ceny orientacyjne od 5.200—13.100 zł; Rumuni — ceny orientacyjne od 5.700—12.900 zł”. Łatwiej byłoby się zorientować gdyby ceny podawano od 1 złotego do 100 tys. złotych!

★ **RECENZJA!**

WŁODZIMIERZ SOKORSKI w „Ekranie”: „Nudzić się na „Trędowatej” to już grzech. Nie pomoże tu ani Ordynat, napajający z namiętności nozdrza, ani nieszczerliwa hrabianka, której ledwie pamiętnością z pożądaną. Mówiąc o filmie Jerzego Hoffmana, znanca Włodzimierz Sokorski, wnosi — przy okazji — cenny wkład do seksuologii.

★ „KURIERKA” nie wolno czytać od czasu do czasu. Tylko systematyczna lektura tego tygodniaka pozwoli Ci zorientować się o co chodzi! To znaczy: z kogo się śmiejemy?

SOBOTA

PROGRAM I

6.45 RT Szk. Śred. — Matematyka — I. 15

7.15 RT Szk. Śred. — Mech. roln. — I. 8

7.45 TV TR — Matematyka

8.15 TV TR — Hodowla zwierząt — I. 35

8.45 Program dnia

8.50 Red szkolna zapowiada

9.00 Dla szkół: Nauka o człowieku — kl. VIII

9.30 Darz bór — dokument insceniz. (kol.)

10.00 Program dla najmłodszych — kl. I—II (kol.)

10.10 STUDIO 2 — omów. progr., rozpoczęcie telefonicznej akcji dla palaczy „Zanim zapalisz, zadzwoni”

10.20 DTV

10.25 Artyści cyrkowej areny

10.40 „Przyzwyczajenie” — film dokum. prod. CSRS

10.45 „Zanim zapalisz, zadzwoni”

10.50 „80 dni na Darze Pomorza” — rep. film.

11.20 Przysięka z Huston — ostatni set meczu W. Fibaka z G. Vilasem

11.50 „Kamienna struna” — film dokum.

12.50 Muzykujące rodziny — bracia Ponisnowie z Wrocławia

13.05 Studio-2: Nasz gość inż. Andrzej Tarnowski

13.10 Artyści cyrkowej areny (c.d.)

13.25 „Co koń wyczołczy” — J. Ciszewski przedstawia najlepszego polskiego dżokeja J. Jednaszewskiego

13.40 Sportowe dramaty 76

13.50 „Umrzeć dla pety” — film dokum. prod. ang.

14.00 „Zanim zapalisz, zadzwoni”

14.05 Earth and Fire — młodzi muz. z Holandii

14.15 Puchar Świata w narciarstwie — transm. z Ga-Pa

14.40 Studio-2: Nasz gość Mirosław Jakacki

14.50 Co o tym myślicie? — przed kamerami rajdowcy M. Stawowiak i J. Czajka

15.00 Lekcja jęz. pol. — doc. W. Pisarek

15.10 Inform. mag. muz.

15.30 Studio-2: Nasz gość W. Wodniński

15.40 „Spotkałam libre” — kpt. Chojnowska-Listkiewicz

15.50 „Atlas świata — 77” — Angola

16.00 „Hokey” — film dokum.

16.10 Dwa zadania dla Studia-2 — wywiady koresp. zagr. TVP

16.25 Studio-2: Nasz gość Antoni Radziejewski

16.30 Patricia Lavilla — rec. franc. piosenkarki

16.50 Puchar Anglii (III runda): Aston Villa — Leicester

17.40 Studio-2: Nasz gość prof. dr Janusz Reykowski

17.45 „Ja twoje płuco” — film dokum.

18.05 „Cosmos 1999” — serial prod. USA, odc. X „Oderwanie”

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.40 Studio-2: Omówienie progr. „Zanim zapalisz, zadzwoni”

20.45 „Daleko od szosy” — odc. V

22.05 Studio-2: Nasi goście S. Łożniński i K. Stroiński

22.10 Graja M. Kisieliński i W. Tomaszewski

22.25 10 najlepszych sportowców 76

22.35 Właśnie leci kabarecik

23.05 „Gniazdo szatana” — film prod. USA

0.35 „Uwaga! kwiat” — w progr. M. Umer

1.05 DTV na dzień dobry

PROGRAM II

13.50 Program dnia

13.55 Popołudniowe podróży i przygody — filmy prod. wki: „Wyspa Kakaowa”, „W krainie agatów szczytów” (kol.)

15.00 Teatr sensacji: „Osaczony” (powt.)

16.40 Uśmiechy starego kina: „Dom towarowy” — film fab. prod. USA

18.05 „Cztery pancerni i pies” — odc. 10 pt. „Kwadrans po nieparzystej”

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.40 Ingeburg Springer zaprasza — konc. muz. popul. (kol.)

21.50 Godzina B. Drozdowskiego — progr. publ.-kult.

22.40 Studio sport

23.10 „Niebieski sygnał” — film krym. prod. TV bułg.

NIEDZIELA

PROGRAM I

6.50 TV TR — Matematyka

7.20 TV TR — Hodowla zwierząt I. 35

7.50 Nasze spotkania

8.05 Nowoczesność w domu i zagrodzie

8.30 Studio sport — A. Bachleda zaprasza

8.55 Program dnia

9.00 Dla młodych widzów: Teleranek

10.20 Antena (kol.)

10.45 „Flip i Flap w akcji” — film fab. prod. USA

11.50 Dziennik (kol.)

12.10 Rolnicze rozmowy

12.40 Z kamerą wśród zwierząt — „Przeprowadzka goryli” (kol.)

13.10 Koncert muzyki popularnej

13.50 Dla dzieci: „Andersen i latający kufer” (kol.)

14.30 W krainie łosi — film przyrodn. (kol.)

15.10 Losowanie Dużego Lotka

15.30 „Niewidomy muzyk” — film fab. prod. ZSRR (kol.)

16.50 Wielkie bitwy historii — odc. ostatni filmu dokum. prod. fr. pt. „Bitwa nad Marną” (kol.)

17.55 Teatr komedii: „Błękitny zamek”

19.00 Wieczorynka (kol.)

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.40 Bajka dla dorosłych

20.50 „Wojna i pokój” — odc. XVI pt. „Dwa spotkania” — film ser. prod. ang. (kol.)

21.40 L. Kydryński przed-

dentem TV ZSRR — W. Bieliukowem

17.10 Wesele gruzińskie — progr. TV ZSRR

17.50 Z cyklu: Benefis — progr. TV ZSRR

18.30 „Rodzina Frolich” — anim. film prod. NRD

18.40 KRONIKA (Kr.)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.35 Teledyskoteka rodzinna — progr. rozrywk.

21.20 Rozmowa z korespondentem Radia CSRS

21.40 Spiewa cała rodzina — progr. TV CSRS

22.05 Parada sportowa — prezentacja najmłodszych medalistów z Montrealu

22.35 Kuchnia węgierska — fel. film

22.45 Program rozrywk. TV węgierskiej

23.15 Kesselbuntes — progr. rozrywk. TV NRD

23.50 NURT — Aktywność genetyczna dziecka

WTOREK

PROGRAM I

9.00 Dla szkół: Język polski — kl. V

10.00 Dla szkół: Język polski — kl. II lic.

10.40 „Wojna i pokój” — „Dwa spotkania” — film ser. prod. ang. (kol.)

12.00 Dla szkół: Historia — kl. VIII

13.45 TV TR — Chemia

14.30 TV TR — Uprawa roślin

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.50 Parada blagierów — progr. rozrywk.

17.30 „Damy i huzary” — film dokum. (kol.)

17.45 „David Copperfield” — film ser. prod. ang. (kol.)

18.40 KRONIKA (Kr.)

19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.)

20.35 Tele-retro — Wieś XIX

21.30 W stylu epoki — rep. (kol.)

22.20 Z cyklu: Twarze teatru — Krzesiśława Dubielówna

22.50 Była kobietą — impreza filmowa (kol.)

23.00 Język angielski — 1. 12

23.30 NURT — Pedagogika

CZWARTEK

PROGRAM I

10.00 Dla szkół: Język polski — kl. II lic.

11.05 Dla szkół: Język polski — kl. VI

11.40 „Muriel” — film fab. prod. fr. (kol.)

13.45 TV TR — Hodowla zwierząt

14.30 TV TR — Mech. roln.

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 Obiektyw — program woj.: krakowskiego, krośnieńskiego, nowosądeckiego, przemyskiego, rzeszowskiego, tarnowskiego

17.00 Dla młodych widzów: Bratek przy kominku

18.00 Patrol — niedziela z LOK-iem (kol.)

18.20 Fado i inne piosenki — śpiewa Carlos de Carmo (kol.)

18.25 Radzimy rolnikom

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 „Policjant, na którego polują” — film fab. prod. USA

21.25 Pegaz (kol.)

22.10 Helena i jazz w praskim studio muz. (kol.)

22.40 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

15.35 Język rosyjski — 1. 12

16.05 Program dnia

16.10 Turystyka i wypoczynek

16.40 Dla młodych widzów: 17.10 „Dyrektorzy” — odc. 2

18.40 KRONIKA (Kr.)

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 Studio sport — sprawozdanie z meczu w piłce ręcznej mężczyzn NRD — Polska

21.15 24 godziny (kol.)

21.25 „Dziennik dyrektora szkoły” — film fab. prod. radz.

22.40 Język francuski — 1. 37

PIĄTEK

PROGRAM I

6.00 TV TR — Hodowla zwierząt

6.30 TV TR — Mech. roln.

9.00 Dla dzieci: Program dla najmłodszych — kl. III

10.00 Dla szkół: Program dla kl. V — Nowy Piasek (kol.)

11.05 Program dla najmłodszych: Stoż na stacji lokomotywy (kol.)

12.00 Dla szkół: Wychowanie obywatelskie — kl. VIII

12.45 RT Szk. Śred. — Matematyka

13.25 TV TR — Hodowla zwierząt

15.40 NURT — Psychologia

16.10 TV Informator Wydawniczy

16.25 Program dnia

16.30 Dziennik (kol.)

16.40 Obiektyw

17.00 Dla dzieci: Pora na Telesfora

17.30 Dziadzia

18.00 Eureka (kol.)

18.30 Opowieść o wydrze morskiej — film dokum.

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 Z cyklu: Miłość niejedno ma imię — Koniec jazdy na diabelskim mlynie — film prod. USA (kol.)

21.25 Kody i pastorałki w Starej Prochowni

21.50 Teatr Małych Form — „Dobre życie”

22.50 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

16.50 Program dnia

16.55 Pegaz (kol.)

17.40 Przyszłość Ziemi — progr. TV NRD (kol.)

18.15 Spotkania z górami

18.40 KRONIKA (Kr.)

19.00 Dobranoc

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 Pierwszy festiwal polskich filmów i widowisk telewizyjnych — Olsztyn-77

22.05 24 godziny (kol.)

22.15 „Zeżem” — film TVP

22.25 Józef Laufer

23.05 Język rosyjski — 1. 12

23.35 NURT — Filozofia

Nr 1 Tygodnik Nadzyczajny Rok VI

Kurierek

Red. Naczelny, kolegium, pracownik: BRUNON RAJCA

KOMUNIKAT METEOROLOGICZNY: odwilż — balwany w niebezpieczeństwie!

★ **Czego oczekuję w Nowym Roku, 1977?**

ROZMOWA z „Kurierkiem”, który — identycznie, jak pani Garmaine Soleil, francuski astrolog — przewidywa, że 1977 będzie rokiem dobrym, pomyślnym, choć

trudno zawyrokujeć dla kogoś to dziejowej pragnienia „Kurierka”:

1. Marzę by J. P. GAWLIK otrzymał nominację na stanowisko kierownika Teatru Telewizji w Warszawie, z jednoczesnym utrzymaniem stanowiska dyrektora Teatru Starego w Krakowie. Nominacja byłaby wyróżnieniem dla całej Polski południowej!)

2. Marzę by p. EWA DEMARCIK otrzymała — s